

Franciszek Blachnicki

Biuletyn odnowy liturgii

Collectanea Theologica 40/4, 71-96

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN ODNOWY LITURGII

Zawartość: I. DOKUMENTY ODNOWY. 1. Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego o sposobie udzielania Komunii św. — 2. Nowe *Ordo exsequiarum*. II. PROBLEMY ODNOWY. 1. Wspólna data świąt Paschy oraz odnowa liturgii jej wigilii w duchu Vaticanum II. — 2. Szczyt i źródło życia Kościoła. III. PRAKTYKA ODNOWY. 1. Nowy układ Mszy św.: a) Liturgia Eucharystii; b) Modlitwa eucharystyczna; c) Obrzędy Komunii św. — 2. Wyjaśnienia wątpliwości rubrycystycznych: a) *Wprowadzenie ogólne do Mszału rzymskiego*; b) Układ Mszy św.; c) Kalendarz; d) Wyjaśnienia różne.*

I. DOKUMENTY ODNOWY

1. Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego o sposobie udzielania Komunii św. (29 V 1969)

Instrukcja zajmuje się zagadnieniem, czy można odstąpić od tradycyjnego sposobu udzielania Komunii św. przez podawanie jej do ust, wprowadzając kładzenie komunikantów na rękę wiernym, którzy sami potem wkładają je do ust. Jest ona spowodowana prośbami skierowanymi w tej sprawie do kongregacji przez kilka konferencji episkopatów oraz niektórych pojedynczych biskupów oraz faktem, że w niektórych środowiskach już wprowadzono ten nowy obrzęd bez uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej oraz bez należytego przygotowania wiernych.

Instrukcja najpierw uzasadnia sens i wartość dotychczasowego sposobu udzielania Komunii św., powołując się na świadectwo tradycji oraz na wzgląd należytej czci, jaką wierni powinni okazywać świętym postaciom eucharystycznym. Dlatego należy zasadniczo utrzymać tradycyny sposób udzielania Eucharystii, który w niczym nie uwłacza godności osoby przyjmującej ten sakrament. Ponieważ chodzi tu o zmianę starożytną i czcigodną tradycji, papież polecił zasięgnąć opinii biskupów Kościoła rzymskiego. Przedłożono więc biskupom trzy następujące pytania:

1. Czy należy wysłuchać próśb, aby obok sposobu tradycyjnego dopuszczony był także sposób przyjmowania Komunii św. na rękę? Odpowiedzi były następujące: *Placet* — 567; *Non placet* — 1233; *Placet juxta modum* — 315.
2. Czy należy przeprowadzić eksperymenty z nowym obrzędem najpierw

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek Blachnicki, Lublin.

w małym wspólnotach za zgodą ordynariusza miejsca? — *Placet* — 751; *Non placet* — 1215.

3. Czy należy przypuszczać, że wierni, po odpowiednim przygotowaniu katechetycznym przyjmą chętnie ten nowy obrzęd? — *Placet* — 835; *Non placet* — 1185.

Z przeprowadzonej ankiety wynika więc, że większość biskupów opowiada się za zachowaniem dyscypliny dotychczasowej. Dlatego Ojciec Św. nie widzi potrzeby dokonania ogólnej zmiany przyjętego sposobu udzielania Komunii św. Z drugiej strony jednak, tam, gdzie nowy sposób przyjmowania Komunii św. już się rozszerzył, konferencje episkopatów, w tajnym głosowaniu, większością 2/3 głosów mogą uchwalić jego wprowadzenie. Decyzja ta jednak musi być zatwierdzona przez Stolicę Apostolską.

Obok instrukcji opublikowany został list Kongregacji Kultu Bożego do konferencji episkopatów proszących o indult na nowy sposób udzielania Komunii św., zawierający szczegółowe wskazania duszpasterskie w tej sprawie. List zawiera 7 wytycznych:

1. Nowy sposób przyjmowania Komunii św. nie może być wprowadzony ekskluzywnie, z wyłączeniem sposobu tradycyjnego. Należy każdemu z wiernych pozostawić możliwość przyjmowania Komunii św. sposobem dotychczasowym. Oba sposoby komunikowania mogą więc koegzystować w ramach tej samej akcji liturgicznej.
2. Nowy obrzęd należy wprowadzać stopniowo, zaczynając od grup i środowisk lepiej przygotowanych. Wiernych należy przygotować przez odpowiednią katechezę, aby należna cześć Najświętszego Sakramentu nie poniosła szkody.
3. Możliwość przyjmowania Komunii św. do rąk nie może stwarzać okazji do szerzenia się poglądu, iż Eucharystia jest tylko zwyczajnym chlebem lub jakąś rzeczą poświęconą. Raczej powinno to pogłębić świadomość godności członka Ciała Mistycznego Chrystusa oraz wiarę w realność Ciała i Krwi Chrystusa.
4. Co do samego sposobu udzielania Komunii św., można przyjąć dwa warianty: albo kapłan względnie diakon kładą hostię na rękę komunikujących, albo komunikujący sami biorą hostię ze świętego naczynia. W każdym wypadku muszą oni spożyć hostię przed powrotem na swoje miejsce. Asystujący kapłan lub diakon wymawiają także przyjętą formułę *Cialo Chrystusa*, na co wierni odpowiadają: *Amen*.
5. Należy też przy każdym z przyjętych sposobów zachować ostrożność, aby hostia lub fragmenty nie spadały na ziemię oraz zwrócić uwagę na czystość rąk oraz właściwą postawę i gesty, zgodnie ze zwyczajami różnych ludów.
6. W wypadku udzielania Komunii św. pod dwoma postaciami *per intinctionem* nie wolno nigdy hostii zamaczanej w Krwi Chrystusa kłaść na rękę.
7. Biskupi, którzy uzyskali zezwolenie na wprowadzenie nowego sposobu udzielania Komunii św. powinni po 6 miesiącach nadesłać sprawozdanie do Kongregacji Kultu Bożego.

(Por. Ephemerides Liturgicae 83 (1969) 488—494)

Streścił F. B.

2. *Novae Ordo exsequiarum* (15 VIII 1969).

Od dawna postulowana odnowa liturgii pogrzebowej została zadekretowana przez *Konstytucję o Liturgii świętej*: „Obrzęd pogrzebowy powinien jaśniej wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijańskiej i lepiej odpowiadać warunkom i tradycjom poszczególnych regionów, również co do barwy

liturgicznej" (art. 81); „Należy starannie rozpatrzyć obrzęd pogrzebu dzieci i dołączyć doń Mszę własną" (art. 82).

Dlatego jeden z zespołów roboczych Rady Wykonawczej Konstytucji o św. Liturgii zajął się praktyczną realizacją tych postanowień dokumentu soborowego. Owocem prac są postanowienia zawarte w tymczasowych dyrektywach praktycznych, np. w numerze 23 i 24 instrukcji *Tres abhinc annos* z dnia 4 maja 1967 roku.

Były to jednak postanowienia tylko tymczasowe, dające się zrealizować i wprowadzić w życie przy zastosowaniu dotychczasowych ksiąg liturgicznych, w tym przypadku rytuałów. Prace te były wyznaczone dwiema naczelnymi zasadami praktycznymi. Pierwsza z nich nakazywała dopuszczenie dużej różnorodności obrzędów pogrzebowych, stosownie do potrzeb i tradycji lokalnych poszczególnych krajów, czy regionów. Zasada ta pozwalała spodziewać się wprowadzenia kilku wariantów obrzędów pogrzebowych, dostosowanych do sytuacji, w których pogrzeb nie może być odprawiany w pełni, we wszystkich etapach np. w domu, kościele i na cmentarzu.

Druga zaś zasada przewidywała większą elastyczność rytów pogrzebowych. Zgodnie z tą zasadą kapłan lub prowadzący liturgię pogrzebową laik, będzie miał większą możliwość wyboru modlitw, śpiewów, czytań biblijnych oraz czułości liturgicznych np. pokropienia lub okadzania.

Zasady te i ogólne kierunki prac nad odnową liturgii pogrzebowej omówione zostały autorytatywnie w imieniu zespołu roboczego Rady Wykonawczej na łamach „Notitiae" przez P. P. Gy (por. *Ordo exsequiarum pro adultis*, *Notitiae* 2 (1966) nr 24, s. 353—363).

Prace wspomnianego zespołu Rady Wykonawczej nad liturgią pogrzebową obrządku rzymskiego Kościoła katolickiego zostały już zakończone. Na mocy bowiem dekretu Kongregacji do Spraw Kultu Bożego *Ritus exsequiarum* z dnia 15 VIII 1969 r. opublikowane zostało *Ordo exsequiarum* jako część przyszłego *Rytuału Rzymskiego*. Pełny tytuł publikacji wydanej przez drukarnię watykańską jest następujący: *Rituale Romanum ex decreto sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP. VI promulgatum. Ordo exsequiarum. Editio typica*.

Vacatio legis określono w dekreście wprowadzającym do dnia 1 czerwca 1970 r. Jednakże tam, gdzie liturgię pogrzebową odprawia się po łacinie, można do tego czasu używać według uznania albo rytu istniejącego w dotychczasowym rytuale albo już nowego; po tym zaś terminie tylko tego nowego. Konferencje biskupie, po adaptacji i przygotowaniu przekładów na języki ojczyste oraz zatwierdzeniu ich przez Stolicę Apostolską, mogą także wyznaczyć inny termin wejścia w życie nowego rytu liturgii pogrzebowej, nie później jednakże niż 1 czerwca 1970 roku.

Właściwe teksty liturgii pogrzebowej poprzedzone zostały przez tzw. *praenotanda*, w których podane są zasady teologiczne i racje liturgiczno-pastoralne tkwiące u podłoża postanowień szczegółowych.

Podstawą i racją sprawowania przez Kościół liturgii pogrzebowej jest ufne przekonanie, że chrześcijanie wszczępieni przez chrzest w Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, wraz z Nim przez śmierć przejdą do innego życia, potrzebując jednakże oczyszczenia duchowego. Dlatego Kościół sprawuje za zmarłych paschalną Ofiarę eucharystyczną oraz modli się i zanosi błagania, aby we wzajemnej wspólnocie wszystkich członków Chrystusa było to dla jednych duchową pomocą, a dla innych pociechą w nadziei chrześcijańskiej. Podczas liturgii pogrzebowej chrześcijanie potwierdzają nadzieję w życie wieczne, pomni na warunki i mentalność oraz zwyczaje współczesne. Powinni aprobować przy tym z lokalnych zwyczajów i tradycji wszystko, co nie sprzeciwia się duchowi Ewangelii. Uważają za godne czcii ciała wiernych zmarłych, ponieważ były one mieszkaniem Ducha Świętego, czyniąc to jednak

bez zbędnej i próżnej okazałości. Za główne momenty liturgii za umarłych należy uważać modlitwy w domu zmarłego, ze złożeniem ciała do trumny i przeniesieniem do kościoła, odprawienie Mszy św. w gronie najbliższych lub nawet całej wspólnoty, wreszcie przeniesienie na cmentarz i złożenie do grobu.

Celem uwypuklenia tych ważniejszych momentów opublikowane *Ordo exsequiarum* zawiera trzy warianty liturgii pogrzebowej, a mianowicie: 1) typ pierwszy, przewidujący trzy stacje tj. w domu zmarłego, w kościele i na cmentarzu; 2) typ drugi, przewidujący jedynie dwie stacje tj. w kaplicy cmentarza i przy grobie; 3) typ trzeci wreszcie, przewidujący jedynie stację w domu zmarłego.

Przy przygotowaniu rytuałów partykularnych poszczególne konferencje episkopatów mogą albo zatrzymać wszystkie trzy typy liturgii pogrzebowej, albo przestawić ich kolejność lub nawet opuścić jeden z nich.

Po Mszy św. egzekwialnej należy przewidzieć specjalny obrzęd żałobny, w którym nie następuje wprawdzie akt usprawiedliwienia zmarłego z jego grzechów, co ma miejsce w Ofierze eucharystycznej, lecz raczej pożegnanie, w którym wspólnota chrześcijańska pozdrawia swego członka przed pogrzebaniem go. Jakkolwiek bowiem chrześcijanie jako członkowie Chrystusa są w Nim nawzajem zjednoczeni, to jednak śmierć jest pewnego rodzaju rzeczywistą rozłąką. W takiej liturgii pożegnania zmarłego powinny mieć miejsce następujące momenty: zapowiedź liturgii i wprowadzenie do niej ze strony kapłana lub laika prowadzącego celebrację, w pewnych momentach milczenie, gesty pokropienia i okadzania oraz śpiewy egzekwialne z odpowiednio dobranymi tekstami i melodiami.

Praenotanda wprowadzają przy tym kapitałną zasadę, że taka liturgia pożegnalna może mieć miejsce tylko wtedy, gdy ciało zmarłego jest rzeczywiście obecne — *ritus ultimae commendationis et valedictionis haberi nequit nisi in ipsa tantum actione exsequiali seu praesente cadavere* (n. 10). Postanowienie to więc znosi tzw. nabożeństwa żałobne połączone z modlitwami przy katafalku, w czasie których poświęca się i okadza pustą trumnę, podczas gdy gesty te mają sens i rację jedynie w stosunku do ciała zmarłego chrześcijanina.

W liturgii pogrzebowej powinno się dowartościować znaczenie czytań słowa Bożego. Czytania te bowiem ogłaszają tajemnicę paschalną, nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym oraz uczą pietyzmu w stosunku do zmarłych.

Do uczestniczenia w liturgii pogrzebowej wierni powinni być przygotowani odpowiednią katechezą, której przedmiotem powinna być treść psalmów częściej stosowanych, sens czytań biblijnych oraz znaczenie samej liturgii za zmarłych. Można zachować tam, gdzie taki zwyczaj istnieje, śpiewanie oficjum za zmarłych. Jednakże w miejsce takiego oficjum, kierując się współczesnymi racjami pastoralnymi, lepiej jest urządzić wigilie czyli nabożeństwo słowa Bożego, byleby nie bezpośrednio przed Mszą św.; w takim bowiem wypadku miałyby miejsce dublowanie liturgii słowa.

Omawiany dokument przypomina, że w organizowaniu liturgii pogrzebowej powinna być przestrzegana zasada specyfikacji funkcji we wspólnocie ludu Bożego. W liturgii tej bowiem sobie właściwą funkcję mają tak rodzice lub najbliżsi zmarłego, do których należy troska o zorganizowanie pogrzebu, jak wspólnota chrześcijańska, czy wreszcie sam kapłan. Występuje on w roli nauczyciela wiary i pocieszyciela, przewodniczy akcji liturgicznej oraz odprawia Eucharystię. Wszyscy, a zwłaszcza kapłani, polecając miłosierdziu Bożemu w liturgii żałobnej swoich zmarłych, winni pamiętać, że ich zadaniem jest także podtrzymywać nadzieję obecnych, wspierać ich wiarę w tajemnicę paschalną Chrystusa oraz w zmartwychwstanie ciał.

Całe egzekwie, z wyjątkiem oczywiście Mszy św., może odprawiać także diakon. Za zgodą Stolicy Apostolskiej, konferencja biskupów może dla ważnych racji duszpasterskich dopuścić do wypełniania tej funkcji także laika. W wypadku zaś braku kapłana czy diakona zaleca się, aby w liturgii żałobnej pierwszego typu stacje w domu zmarłego i na cmentarzu, a także w zasadzie wigilie czyli czuwania żałobne przy zmarłych, mogli odprawiać laicy.

Przy odprawianiu liturgi żałobnej nie należy robić żadnych różnic w ceremoniach czy w zewnętrznej okazałości. Wyjątek stanowią różnice wynikające z racji pełnienia funkcji liturgicznych lub przyjętych święceń.

Z kolei omawiany dokument zawiera zasady adaptacji obrzędu dokonywanej przez konferencje biskupie zgodnie z lokalnymi zwyczajami i tradycjami. Konferencje te winny między innymi zdecydować, czy laicy mogą odprawiać liturgię pogrzebową, określić kolor liturgiczny żałobny, wybrać jeden lub trzy typy liturgii za zmarłych, pozwalać na opuszczanie pokropienia i okadzania, dodawać ze swej strony pewne modlitwy odmawiane tam, gdzie *Rituale Romanum* przewiduje formuły dowolne (*ad libitum*).

Praenotanda określają i szczegółowo podkreślają rolę kapłana przygotowującego i organizującego liturgię pogrzebową. Winien on liturgię przygotowywać stosownie do okoliczności uwzględniając w miarę możliwości życzenia rodziny i wspólnoty, chętnie wykorzystując możliwości ukazane przez *Ordo exsequiarum*. Wolno kapłanowi w zasadzie zamieniać wszystkie teksty liturgiczne dla osiągnięcia większej ich zgodności z rzeczywistą sytuacją w zależności od warunków, w jakich jest sprawowana liturgia pogrzebowa. Pewne elementy w postaci tekstów i ceremonii są dowolne np. modlitwa za bolejących w domu zmarłego. Kapłan więc ma dużą swobodę w doborze tekstów modlitw, psalmów i innych elementów liturgii pogrzebowej.

Odpowiednie i godne sprawowanie liturgii pogrzebowej, tak jak i całego posługiwania kapłana wobec wiernych, zakłada organiczne przemyślenie tajemnicy chrześcijaństwa i posługiwania pasterskiego we wspólnocie ludu Bożego. Między innymi do kapłana należy:

- 1) być przy chorych i umierających zgodnie z zaleceniami odpowiedniej części *Rytuału Rzymskiego*; 2) pouczać o znaczeniu śmierci chrześcijańskiej; 3) pocieszać stosownie rodzinę zmarłego, uzgadniać z nią odprawienie liturgii pogrzebowej, korzystając z możliwości ukazanych przez *Ordo exsequiarum*; 4) wreszcie dostosować liturgię żałobną do życia liturgicznego i posługiwania pastoralnego w parafii.

Omawiane *Ordo exsequiarum* przewiduje wprowadzenie nowości, nie znanej w dotychczasowym *Rytuale Rzymskim*, a mianowicie możliwość odprawiania specjalnej wigilii w intencji zmarłego oraz modlitw podczas składania do trumny ciała zmarłego. Wigilia taka ma charakter nabożeństwa słowa Bożego odprawianego przez kapłana lub laika. Składa się ona ze wstępnej zapowiedzi, psalmu i modlitwy, czytania lub czytań, oraz — jeśli prowadzi ją kapłan — z homilii. Kończy się zaś modlitwą powszechną i odmówieniem *Modlitwy Kapłańskiej* lub innej stosownej. Wigilię taką można odprawiać także i w kościele w odpowiedniej porze, jednakże, jak już wspomniano, nie bezpośrednio przed Mszą św., by nie dublować liturgii słowa.

Podczas zaś składania ciała zmarłego do trumny można odmawiać psalmy np. *De profundis* (129), czy *Dominus regit me* (22) względnie inny, czyta się także krótkie teksty biblijne i kończy stosowną modlitwą. W wypadku urzędowania wigilii opuszcza się stację w domu zmarłego przewidzianą w zasadniczym rycie liturgii pogrzebowej, przynajmniej pierwszego i drugiego typu.

Zasadnicza część *Ordo exsequiarum* zawiera liturgię żałobną za zmarłych dorosłych w trzech typach oraz liturgię żałobną za zmarłe dzieci. Po tej części zasadniczej zamieszczone są różne teksty zamienne używane *ad libitum*

w liturgii żałobnej za dorosłych, za dzieci ochrzczone oraz za dzieci, które — choć rodzice pragnęli ochrzcić — jednakże zmarły bez tego sakramentu. Liturgia za zmarłe dzieci jest organizowana zgodnie z odpowiednim typem liturgii za zmarłych dorosłych, z możliwością jednakże dostosowania obrzędu do okoliczności rzeczywistych poprzez dobieranie odpowiednich tekstów i koloru szat liturgicznych. Szaty te w liturgii za zmarłe dzieci powinny być koloru świątecznego paschalnego.

Według *Ordo exsequiarum* liturgia pogrzebowa typu pierwszego, najpełniejszego, przedstawia się bardzo okazale. Zawiera ona bowiem trzy stacje. Stacja pierwsza ma miejsce w domu zmarłego. Kapłan ubrany w szaty koloru pogrzebowego, mając na sobie albę lub komżę, stulę, a także ewentualnie kapę, w towarzystwie ministrantów niosących krzyż i wodę święconą, wchodzi do domu zmarłego, pozdrawia obecnych wyrażając pociechę słowami przykładowo podanymi, zaczerpniętymi z Pisma św. Następnie pokrapia ciało zmarłego, jeśli jest taki zwyczaj, odmawia za zmarłego psalm i modlitwy odpowiednio dobrane. W tym miejscu może także pomodlić się za bolejących z racji straty zmarłego. Z kolei następuje procesja do kościoła w czasie której można śpiewać psalmy np. 50, 114, 115 względnie inne stosowne pieśni żałobne. Jeśli takiej stacji nie urządza się w domu zmarłego, kapłan w drzwiach kościoła czyni to co wyżej podano.

Stacja druga odbywa się w kościele. Ciało można ustawić zgodnie ze zwyczajem, a więc w pozycji zajmowanej w zgromadzeniu liturgicznym: laik twarzą do ołtarza, mający zaś święcenia twarzą do ludu. Na trumnie można umieścić Ewangeliarz, Pismo św. lub krzyż. Przy katafalku można umieścić zapalone świece; można jednakże ustawić przy głowie zmarłego tylko sam paschał wielkanocny. W czasie wprowadzenia ciała do kościoła można śpiewać jakąś pieśń, chociaż *Institutio generalis missalis romani* przewiduje na początku Mszy św. jeden tylko śpiew, chyba że czego innego domagają się raczej pastoralne. Racją taką mogłaby być przerwa między wprowadzeniem ciała, a Mszą św. potrzebna na wyspowiadanie wiernych.

W czasie Mszy św. w liturgii słowa mogą być trzy czytania, z których pierwsze ma być wzięte ze Starego Testamentu. Można dobrać także specjalne, obszerniejsze śpiewy międzylekcyjne z *Graduale Romanum* lub *Graduale simplex*. Po Ewangelii głosi się homilię, unikając jednakże pochwalnych panegiryków. Po homilii jest modlitwa wiernych. Można zachować istniejący gdzieś zwyczaj procesji podczas składania darów ofiarnych, byleby taka procesja zakończyła się w odpowiednim czasie, konkretnie przed modlitwą nad darami (dawniej sekretą). Zaleca się aby wierni, zwłaszcza członkowie rodziny, przyjęli Komunię św. w intencji zmarłego. Jeśli liturgię słowa odprawia się bez Mszy św., po śpiewie na wejście odmawia się stosowną modlitwę, z kolei następują czytania przeplatane śpiewami, jest także homilia i modlitwa wiernych zakończona odmówieniem *Modlitwy Pańskiej*.

Stacja w kościele obejmuje także liturgię polecenia (*commendatio*) i pożegnania (*valedictio*). Po odmówieniu *Postcommunio*, lub — jeśli liturgia żałobna odprawiana jest bez Mszy św. — po liturgii słowa, kapłan ubrany w ornat lub kapę podchodzi do trumny, zwrócony twarzą do wiernych, mając przy sobie ministrantów z wodą święconą i kadzielnicą zwraca się ze słowami zachęty do zebranych według wybranej formuły. Po chwili ciszy obowiązującej może być wprowadzone, zgodnie z decyzją konferencji episkopatu, stosowne pożegnanie ze strony bliskich zmarłego. Następnie ma miejsce pokropienie i okadzenie ciała zmarłego, podczas którego śpiewa się *Subvenite, Sancti Dei...* lub inny stosowny tekst. Z kolei kapłan odmawia modlitwę podaną w tekście *Ordo exsequiarum* względnie inną dobraną. Po modlitwie wynosi się ciało zmarłego z kościoła przy śpiewie pieśni żałobnych.

Stacja przy trumnie zmarłego w kościele nie jest konieczna. Można ją urządzić także na cmentarzu. W takim przypadku bezpośrednio po Mszy św. wynosi się ciało z kościoła, przy śpiewie odpowiednich pieśni.

Jeśli kapłan nie może wziąć udziału w pogrzebie na cmentarzu następujące z kolei modlitwy i obrzędy może sprawować także laik. W czasie drogi na cmentarz, jeśli to jest możliwe, śpiewa się przykładowo podane psalmy.

Stacja trzecia ma miejsce na cmentarzu. Jeśli grób nie jest poświęcony, święci się go przed złożeniem doń ciała zmarłego, odmawiając podaną modlitwę. W tym miejscu może nastąpić pokropienie oraz kadzenie ciała i grobu, chyba że będzie to miało miejsce w ramach liturgii polecenia i pożegnania, takiej jak w kościele. Pogrzeb może nastąpić albo w tym momencie, albo dopiero po całkowitym zakończeniu liturgii cmentarnej. Gdy ciało jest składane do grobu, względnie wcześniej, kapłan odmawia według uznania stosowną orację oraz modlitwę wiernych, która kończy się albo *Modlitwą Pańską* albo podaną w *Ordo Exsequiarum*. Na zakończenie pogrzebu można śpiewać jakąś pieśń, stosownie do lokalnych zwyczajów.

Omawiane *Ordo exsequiarum* przewiduje także specjalny ryt przyjęcia do kościoła ciała zmarłego bez odprawiania bezpośrednio po tym liturgii pogrzebowej. Ryt ten przewiduje pokropienie ciała przez kapłana u drzwi kościoła i odmówienie stosownej modlitwy, wprowadzenie przy śpiewie do wnętrza świątyni, przeczytanie jakiejś perykopy ewangelicznej, śpiew psalmu lub modlitwy wiernych oraz odmówienie *Modlitwy Pańskiej*. Po tym obrzędzie ciało zmarłego składane jest w odpowiedniej kaplicy zmarłych.

Drugi typ liturgii pogrzebowej przewiduje stacje w kaplicy cmentarnej i przy grobie. Liturgia według tego typu nie zawiera Mszy św., którą odprawia się w stosowniejszym czasie, za pozwoleniem ordynariusza, nawet w domu zmarłego.

Według tego typu liturgia pogrzebowa rozpoczyna się liturgią słowa zorganizowaną według typu pierwszego oraz liturgią polecenia i pożegnania. Dalszy przebieg liturgii jest taki sam, jak według typu pierwszego.

Trzeci typ liturgii pogrzebowej przewiduje odprawienie jej jedynie w domu zmarłego. Po przygotowaniu ciała zmarłego do pogrzebu (u nas po złożeniu do trumny) można odmawiać wszystkie te modlitwy oraz śpiewać te pieśni, które są przewidziane na ten okres w liturgii typu pierwszego. Przy zmarłym, w jego domu, można zorganizować liturgię słowa Bożego na wzór wigilii, w której ukazują się różne aspekty prawdy o śmierci chrześcijanina. Za pozwoleniem ordynariusza można w domu zmarłego odprawić Mszę św. egzekwialną. Obrzęd ostatniego polecenia i pożegnania odprawia się także zgodnie z rytym przewidzianym w liturgii typu pierwszego.

Liturgię za zmarłe dzieci, ochrzczone i nieochrzczone, organizuje się według wybranego typu egzekwii, o których mowa powyżej, z zastosowaniem specjalnie przewidzianych na te okoliczności tekstów, zarówno czytań jak i modlitw.

W omawianym *Ordo exsequiarum* nie podano, nawet przykładowo, żadnych melodii. Prawdopodobnie chodziło o to, aby nie stwarzać pokusy pójścia po linii najmniejszego oporu i przy adaptacji zadowolić się tylko podstawieniem tekstów w językach ojczystych pod melodie z tekstem łacińskim. Omawiany dokument nic nie mówi o języku liturgii pogrzebowej, ale można chyba założyć, że ma to być język ojczysty. Spodziewać się należy, że po odpowiedniej adaptacji obrzędów i tekstów przez Konferencję Episkopatu Polski, po skomponowaniu stosownych melodii, ryt liturgii pogrzebowej w swej odnowionej postaci, przyczyni się do głębszego zrozumienia tajem-

nicy śmierci chrześcijanina i ułatwi przeżycie w duchu nadziei zbawczej odejścia do Pana jednego z członków wspólnoty rodzinnej i wspólnoty lokalnej ludu Bożego.

Ks. Franciszek Greniuk

II. PROBLEMY ODNOWY

1. Wspólna data świąt Paschy oraz odnowa liturgii jej Wigilii w duchu Vaticanum II

Zjednoczenie wszystkich wierzących w Chrystusa przyświecało Janowi XXIII. Z pragnienia tej jedności zrodził się sobór, a dla uproszenia tej łaski Proboszcz Świata składał Bogu w ofierze cierpienia swej choroby i śmierci.

Jest rzeczą oczywistą, uznawaną przez apostołów ekumenizmu, że jedność tę trzeba budować przede wszystkim od wewnątrz, że trzeba dążyć do pogłębienia wśród wiernych prawdziwej, Chrystusowej miłości. Przejawy zewnętrzne powinny też jedność poświadczać. Dlatego w postanowieniach Vaticanum II znajdujemy jasną wypowiedź na temat daty świąt Paschy: wszyscy chrześcijanie powinni czcić to zbawcze wydarzenie w tym samym dniu roku; odwieczne różnice w tej dziedzinie należy usunąć.

Pragnienie to przypomina raz po raz Paweł VI, m. in. przed rokiem w liście paschalnym do patriarchy Aleksandrii, Mikołaja VI. Bardzo aktywnym w tej dziedzinie jest niestrudzony bojownik ekumenizmu, patriarcha Atenagoras I. Przed rokiem, w swym orędziu paschalnym do chrześcijan apeluje gorąco, aby wszyscy włożyli szczyry, poważny wysiłek w dążeniu do tego celu. „Zmartwychwstanie jest wspólnym fundamentem wiary wszystkich chrześcijan: jedno tylko jest Zmartwychwstanie, jeden Pan, który zmartwychwstał, jedna kerygma Zmartwychwstania: podobnie jedna i wspólna powinna być celebra tego Wielkiego Święta. Trzeba zjednoczyć nasze śpiewy, jedna i niezmacona powinna być radość paschalna, wspólnie i tego samego dnia powinny być ogłoszone orędzia Zmartwychwstania”. Prasa grecka przyjęła ten apel patriarchy z wielkim entuzjazmem.

Tę samą sprawę omawiano w 1969 r. na dwóch sympozjach naukowych. Pierwsze odbyło się w Rzymie, w dniu 10 maja, drugie w Atenach, w dniu 11 czerwca, pod patronatem Atenagorasa I. Chodziło o wszechstronne omówienie sprawy przez teologów, prawników i astronomów. Atenagoras I w przysłanym przez siebie orędziu, wysłuchanym przez uczestników na początku sympozjum, zaproponował przyjęcie drugiej niedzieli kwietnia jako stałej „panchrześcijańskiej” daty świąt. Podstawą tej propozycji (odnośnie terminu) jest oparta na dotychczasowych dociekaniach naukowych opinia, że śmierć Pana Jezusa i Zmartwychwstanie miały miejsce w dniach między 9 a 21 kwietnia r. 30. Widząc w przyjęciu wspólnej daty świąt nie tylko znak jedności chrześcijan, lecz również pozytywny krok na drodze do niej prowadzącej, patriarcha prosił wszystkich o jasne sprecyzowanie stanowiska poszczególnych Kościołów.

W ogłoszonych referatach i dyskusjach wyjaśniono, że „celem Soboru Nicejskiego było nie tyle ustalenie dokładnej daty świąt Paschy, co usunięcie niezgody istniejącej w tamtych czasach w Kościele, tak w teorii jak w praktyce, oraz podniesienie Zmartwychwstania do rangi znaku jedności”. Żadna z odnośnych reform tego soboru nie miała znaczenia teologicznego lub moralnego, w tym więc duchu należy podchodzić do jego uchwał. Należy również pamiętać, że w większości wypadków Kościoły nie zachowują dokładnie tych uchwał na skutek niedoskonałości kalendarza juliańskiego.

Symposium wykazało, że nie ma nieusuwalnych przeszkód dla osiągnięcia jedności w tej dziedzinie. Wszyscy uczestnicy symposium wypowiedzieli się pozytywnie. Prasa grecka i teraz poparła zdecydowanie te dążenia ekumeniczne. Jednak cała akcja ma tylko wartość wypowiedzi nieoficjalnych, gdyż Święty Synod Kościoła w Grecji nie udzielił jej swego oficjalnego poparcia.

Kościół katolicki wypowiedział się w tej materii jasno przez Vaticanum II, że przyjmie termin wspólny, byleby uzgodniły tę sprawę inne Kościoły. Czekając na tę decyzję Ojciec św. zalecił braciom obrządków wschodnich zjednoczonych z Rzymem oraz innym katolikom żyjącym w krajach prawosławnych, aby tymczasem obchodzili święta Zmartwychwstania w tych samych dniach, co inni chrześcijanie zamieszkali na danym terytorium.

Równocześnie z tym dążeniem do wspólnego przynajmniej w dacie, jeśli nie w całym obchodzie (koncelebrze) przeżywania tych najważniejszych świąt chrześcijańskich dokonuje się dalsza reforma obrzędów tych świąt w Kościele rzymskim. Niektóre kraje (np. Austria, Belgia, Francja) korzystały już w 1969 r. z nowego, po raz drugi w latach powojennych reformowanego układu Wigilii Paschy.

Zmianą istotną jest złączenie obrzędów i modlitw, które dotychczas poprzedzają liturgię eucharystyczną, w ramach jednej mszalnej liturgii słowa. To, co dotychczas poprzedzało Mszę św., staje się obecnie częścią Mszy św. Znikają w ten sposób dwutorowość akcji oraz dublety.

Zgodnie z faktami, z historią święcenia Wielkiej Nocy, przyjęto jako czas odprawiania Wigilii całą noc: od jej zapadnięcia do świtu niedzieli. Przekreślono uprzywilejowanie północy (nikt nie zna godziny zmartwychwstania Jezusa). Na skutek tego można zacząć Wigilię w sobotę, na początku nocy, ale można również przed jej zakończeniem, w niedzielę. W tym ostatnim wypadku procesja rezurekcyjna, „koronująca” Mszę Wigilii może tradycyjnie okrążyć kościół o świecie. Uczestnicy tej Mszy św. odprawionej w nocy, niezależnie od godziny, spełniają swój obowiązek niedzielny. Przez cały czas liturgii kapłani oraz inni duchowni używają białych szat.

Obrzęd wejścia Mszy św. wigilijnej stanowi procesja z paschałem. Jeśli jest to możliwe, wszyscy wierni uczestniczą w święceniu ognia poza kościołem. Już w tym miejscu, zaraz po zapaleniu od ognia paschału — pominięto rysowanie krzyża, daty oraz liter greckich — śpiewa się pierwszy raz akklamację: *Światło Chrystusa!* Druga stacja jest w bramie Kościoła, trzecia przed ołtarzem: twarzą do wiernych. Zależnie od lokalnych możliwości można opuścić święcenie ognia. Obrzęd zaczyna się wtedy w bramie świątyni zapaleniem paschału. Wierni stoją na swych miejscach, zwracając się w tym kierunku. Każdy przychodzi z własną świecą: zapala się ją od paschału podczas drugiej stacji.

Exultet śpiewa się z ambony, przy której można ustawić paschał. Zachowano tekst dotychczasowy, tak nierozłącznie zrośnięty z liturgią Wigilii, jednak duszpasterz może opuścić z niego mniej więcej jedną trzecią. Skróć ten przynosi tekstowi więcej prostoty i logiki, co jest decyzją bardzo pozytywną.

Na liturgię słowa składa się siedem czytań ze Starego Testamentu, a po każdym następuje psalm responsoryjny, który można zastąpić ciszą oraz modlitwą celebransą. Przed lekcją z listu do Rzymian śpiewa się *Chwała na wysokości*. Ewangelia zmienia się w cyklu trzyletnim. W wyjątkowej sytuacji można opuścić nawet pięć z czytań St. Testamentu, jednak w dokumencie podkreślono, że można to uczynić tylko w ostateczności: należy bowiem pamiętać, że „czytanie Słowa Bożego jest fundamentem tej wigilii”.

Po ewangelii i homilii ma miejsce liturgia Chrztu. Zaczyna się śpiewaną w postaci stojącej całą litanie do Wszystkich Świętych: składa się ona

jednak w tym dniu tylko z 32 wezwań. Wśród opuszczonych — zgodnie z zasadą nakazującą usuwanie dubletów — pominięto *Baranku Boży*; będzie przecież przed komunią św.

W formule poświęcenia wody, która nie jest już prefacją, opuszczono wszelkie akcenty egzorcyzmów, pominięto również mniej dzisiaj znane wierne figury St. Testamentu oraz wlewanie do wody poświęconych olejów. Ubogacono formułę teologią Pawłową i starano się o bardziej logiczny rozwój myśli modlitewnej. Istotną treść modlitwy błogosławiącej wodę kapłan może (nie musi) ukazać wiernym w obrzędzie wkładania paschału do wody, podobnie jak dotychczas. Pominięto wszystkie inne znaki towarzyszące jeszcze obecnie temu poświęceniu. Obrzęd kończy się aklamacją wiernych: *Błogosławcie źródła Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki*.

Teraz udziela się Chrztu katechumenom: obrzęd zbawczej kąpieli poprzedza jedynie wyrzeczenie się Szatana i wyznanie wiary. Neofitom dorosłym udziela się również od razu bierzmowania.

Następuje odnowienie obietnic chrztu przez wszystkich wiernych. Podczas należącej do obrzędu aspersji wszyscy śpiewają *Vidi aquam* lub odpowiednią inną pieśń. W tym czasie ministranci przynoszą naczynie z wodą chrzcielną do baptisterium (jeśli poświęcenie miało miejsce gdzie indziej). Modlitwa powszechna kończy tę wigilijną, piękną i bogatą liturgię słowa.

Obrzędy liturgii eucharystycznej są takie same jak w każdy inny dzień: jest obrzęd pokoju, śpiewa się w zwykły sposób *Baranku Boży*, nie ma po Komunii św. szczątkowych modlitw kapłańskich z kantykiem Zachariasza, natomiast wszyscy uczestnicy w Wigilii, za zgodą ordynariusza, mogą zjednoczyć się z Chrystusem spożywając obydwie postacie eucharystyczne.

Oceniając całość nowego układu Wigilii widzimy, że liturgia, która jest szczytem roku kościelnego, staje się prostsza, logiczniejsza. Oczyszczona z obrzędów nieistotnych, względnie niezrozumiałych dzisiejszemu wierzącemu, jest doskonałą katechezą zasadniczych prawd Chrystusowych oraz fundamentem głębokich przeżyć dla człowieka wierzącego. Nas Polaków cieszy szczególnie możliwość połączenia z tak odnowioną liturgią Wigilii tradycyjnej procesji rezurekcyjnej o świcie. Wszyscy przyjmą z zadowoleniem poważny skrót całego nabożeństwa tak bardzo pożądaną i oczekiwaną¹.

Ks. Stanisław Hartlieb

2. Szczyt i źródło życia Kościoła

Najważniejszym problemem odnowy liturgii nadal jest należyte zrozumienie i dowartościowanie miejsca i roli liturgii w życiu Kościoła i jego urzędowaniu. Brak tego zrozumienia grozi wypaczeniem odnowy w kierunku reformy czysto zewnętrznej i rubrycystycznej, a głębia tego zrozumienia będzie zawsze proporcjonalna do gorliwości w podejmowaniu wysiłków nad realizacją odnowy.

Zagadnieniu znaczenia liturgii w życiu Kościoła i jej specyfikacji w cało-

¹ Artykuł ten omawia projekt odnowy. Mogą* w nim zająć przed ostatecznym ogłoszeniem dalsze zmiany. Punktem dyskusyjnym jest np. właściwość *Chwała na wysokości* w projektowanym miejscu.

kształcie wysiłków zmierzających do budowania wspólnoty Kościoła lokalnego poświęcił ciekawy i oryginalny artykuł B. L a n g e m e y e r².

Autor wychodzi ze stwierdzenia art. 10 KL, że „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”. Owo *culmen et fons* określa teologiczne miejsce liturgii w życiu Kościoła i wiernych, lecz wymaga głębszego wyjaśnienia.

Zachodzi pewna paralela pomiędzy powyższym stwierdzeniem a określeniem Kościoła sakramentem czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą (KK 1). Obie pary pojęć wskazują na podwójną funkcję Kościoła i liturgii: funkcję znaku czyli wyrażania i oznaczania oraz funkcję przekazywania zbawienia. Ten podwójny charakter Kościoła i liturgii wynika z pielgrzymującego stanu Kościoła, który uczestniczy już w eschatologicznej chwale Chrystusa, będąc równocześnie jeszcze „w drodze”. Zgodnie z tym liturgia wyraża udział Kościoła w chwale eschatologicznej, wskazując równocześnie wiernym drogę do tej chwały.

Powstaje pytanie o wzajemną relację tych dwóch aspektów: czy najpierw istnieje sakrament, z którego wynikają potem skutki w życiu, czy też istniejące już życie wiary, nadziei i miłości znajduje potem swój punkt kulminacyjny w liturgii? Z tym łączy się problem pastoralny: czy należy podjąć budowę wspólnoty od ołtarza, skoro uczestnictwo w liturgii zakłada istnienie żywych członków wspólnoty?

Teologia musi dać odpowiedź na pytanie, ukazując rację, dlaczego i w jaki sposób liturgia jest szczytem i źródłem życia wspólnoty Kościoła.

W tym celu autor przeprowadza najpierw analizę pojęcia kultu w Nowym Testamencie w ogóle. Nie jest ono tam związane z konkretnymi miejscami i rytami. Świątynią jest ciało Chrystusa wydane w posłuszeństwie Ojcu na ofiarę. Ta ofiara tworzy liturgię Nowego Testamentu. Przedłuża się ona w członkach Ciała Chrystusa, które jest w całości nową świątynią. Posłuszeństwu Chrystusa wobec Ojca odpowiada posłuszeństwo chrześcijan w wierze (por. Rz 1, 5; 16, 26; Hbr 5, 8 i n.; 1 P 1,2, 22). Musi to być wiara czynna przez miłość (Gal 5, 6; Jk 2, 14—26; 1 P 1, 22). Miłość ta musi się konkretyzować w relacji do bliźnich (1 J 3, 14). Liturgia i służba Bożą w Nowym Testamencie jest także działalność apostołska (Rz 15, 16), dawniej jałmużny (2 Kor 9, 12). Wiara czynna przez miłość we wspólnocie braterskiej jest właściwą liturgią Nowego Przymierza, a wzorem tej liturgii jest Chrystus, który wydał samego siebie z miłości ku nam. Ale Chrystus jest nie tylko wzorem. Wiara i miłość stają się liturgią dopiero dzięki zjednoczeniu wiernych z Chrystusem, który jest obecny w swoich członkach przez swojego Ducha (Rz 8, 9; 2 Kor 1, 22; 5, 5; Ef 1, 14).

Na tym polega codzienna liturgia życia chrześcijańskiego. W jakim stosunku do niej pozostaje liturgia eucharystyczna? Odpowiedź zasadnicza na to pytanie brzmi: Eucharystia jest uroczystością (*Feier*), jest uroczystą służbą Bożą wspólnoty lokalnej!

Odświętny i uroczysty charakter wyraża istotną różnicą pomiędzy liturgią życia, a liturgią sakramentalną. Dlatego dla określenia istoty liturgii oraz jej roli w życiu Kościoła, trzeba sięgnąć do teologii święta względnie „świętowania” lub „uroczystości”. Możliwy ją zarysować w następujących stwierdzeniach:

1) Uroczystość względnie uroczysty obchód (celebracja) podnosi aktualizację wiary (*Glaubensvollzug*) wspólnoty na płaszczyznę tego, co jest powszechne i eschatologicznie trwałe. W uroczystości liturgicznej wspólnota jakby antycypuje ostateczne, eschatologiczne zwycięstwo zbawienia, a wiara przeżywa

² *Der Gottesdienst der Pilger und Fremdlinge, Lebendiges Zeugnis*, (1966) 124—144.

tutaj powszechny, eschatologiczny wymiar zbawienia, które już zostało dokonane w zmartwychwstaniu Chrystusa. W ten sposób zarazem Kościół przeżywa i realizuje siebie jako „znak i narzędzie” nadchodzącego zbawienia całego świata.

2) Celebracja liturgiczna czyni urzeczywistnianie się wspólnoty reprezentatywnym dla społeczności wszystkich wiernych. Tutaj Kościół jako Kościół staje się „głośny i aktywny”. Ukazuje się on jako obiektywna rzeczywistość, która jest czymś więcej niż sumą pojedynczych wiernych. Wprawdzie liturgia jest „niesiona” przez wiarę wspólnoty, jednak wiara ta może się wyrażać tylko w stopniu minimalnym jako intencja czynienia tego, co chce czynić Kościół, jako pewnego rodzaju gotowość i posłuszeństwo, aby pozwolić sobie włączyć w służbę Bożych planów zbawczych. Dzięki temu Kościół staje się obecny, jest reprezentowany w liturgii przez posługę upoważnionego urzędu.

3) W uroczystości względnie celebracji liturgicznej słowo i czyn stają się symbolem tajemnicy, która w życiu codziennym nie może być w pełni urzeczywistniona. Symbol ten nie jest jednak tylko wyrazem subiektywnej wiary, ale obiektywnej rzeczywistości będącej przedmiotem wiary. Słowo wyznania wiary jest proklamacją rzeczywistości obecnej w symbolu, w geście zaś symbolicznym realizuje się to, co proklamuje słowo.

W ten sposób liturgia staje się szczytem realizacji Kościoła jako eschatologicznej wspólnoty w sakramencie, a więc w sposób odpowiadający sytuacji Kościoła pielgrzymującego. Ponieważ jest szczytem, jest zarazem źródłem życia chrześcijańskiego zasilającego jego wiarę i nadzieję oraz wysiłki podejmowane w kierunku wiary czynnej przez miłość.

Ks. Franciszek Blachnicki

III. PRAKTYKA ODNOWY

1. Nowy układ Mszy św.

III. Liturgia eucharystyczna

b) Modlitwa eucharystyczna

Modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się prefacją, kończy zaś tzw. dotychczas „małym podniesieniem”, gdy kapłan podnosząc konsekrowane postacie mówi: *Przez Niego, z Nim i w Nim...* Modlitwa ta jest szczytem i centrum całej liturgii mszalnej, jest modlitwą dziękczynienia i konsekracji. Przez nią całe zgromadzenie jednoczy się z Chrystusem, aby uwielbiać wielkie dzieła Boże i złożyć ofiarę. Wierni ofiarują Chrystusa przez ręce kapłana, a równocześnie razem z nim uczą się składać w ofierze siebie samych.

Określenie *modlitwa eucharystyczna* jest nieznane nawet w *Układzie Mszy św.* z r. 1965. W dokumencie tym nie widać również wyraźnej granicy między przygotowaniem darów a prefacją, podczas gdy tę ostatnią oddziela od dalszej części Mszy św. wielkimi literami wydrukowana nazwa *Kanon*. W obecnym *Układzie* nie ma nawet śladu takiego podziału. Zbiór prefacji zaczyna się wyraźnym tytułem: *Modlitwa eucharystyczna*. Nazwa *kanon* jest jedynie podtytułem pierwszej modlitwy eucharystycznej.

Nowe określenie najważniejszej części Mszy św. podkreśla motyw działania Chrystusa, który wziął chleb i kielich dzięki składając Ojcu, podkreśla postawę jaka powinna dominować w nas: tak podczas uczestniczenia w sakramentalnej Ofierze Chrystusa, jak w całym naszym życiu. Przypomina ją

każda prefacja: *Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abysmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie.*

W nowym *Układzie Mszy św.* wpisano obok pierwszej modlitwy eucharystycznej również pozostałe trzy, obowiązujące w całym Kościele już od 15 sierpnia 1968 r.

We wszystkich modlitwach eucharystycznych można odróżnić następujące zasadnicze elementy:

— dziękczynienie wyraża się przede wszystkim w prefacji. Kapłan w imieniu całego Ludu Bożego uwielbia Boga Ojca i dziękuje Mu — zależnie od dnia, święta, okresu — za całe dzieło zbawienia lub w sposób szczególny ze jedną z Jego niepojętych łask;

— aklamacja: całe zgromadzenie razem z kapłanem, jednocząc się z duchami w niebie, śpiewa lub recytuje *Święty*;

— epikleza: Kościół błaga Ducha Świętego, aby uświęcił dary złożone przez człowieka, aby one stały się ciałem i krwią Chrystusa, a niepokalana żertwa pomogła spożywającym do zbawienia;

— opis ustanowienia: przez słowa i czyny Chrystusa uobecnia się Ostatnia Wieczerza, podczas której sam Chrystus ustanowił sakrament swej męki i zmartwychwstania, gdy pod postaciami chleba i wina dał Apostołom do pożywania swe Ciało i Krew oraz polecenie, aby sprawowali tę tajemnicę;

— anamneza: Kościół, wypełniając rozkaz Chrystusa przekazany przez Apostołów, sprawuje pamiątkę Chrystusa celebrując przede wszystkim Jego błogosławioną mękę oraz chwalebne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie;

— złożenie ofiary: w czasie tej pamiątki, Kościół, przede wszystkim ten aktualnie zgromadzony, ofiaruje Ojcu w Duchu Świętym niepokalaną żertwę; Kościół pragnie równocześnie, aby wierni uczyli się również ofiarować samych siebie i w ten sposób z dnia na dzień jednocyli się coraz ściślej przez Chrystusa z Bogiem i z braćmi, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich;

— wstawienictwa, prośby: w tych modlitwach dostrzega się wyrażenie, że Eucharystia jest sprawowana w łączności z całym Kościołem ziemskim i pozaziemskim oraz jest ofiarą składaną za ten Kościół, za jego członków żywych i umarłych, którzy zostali wezwani do uczestnictwa w odkupieniu i zbawieniu ceną Ciała i Krwi Chrystusa;

— doksologia końcowa: wyraża uwielbienie dla Boga, które potwierdza aklamacja ludu.

Do nowego *Układu Mszy św.* włączono również prefacje opublikowane w r. 1968 razem z nowymi modlitwami eucharystycznymi. W związku z tym prefacja o Przenajświętszej Trójcy nie jest już prefacją niedzielną. W jej miejsce wchodzić dwie prefacje adwentowe oraz dwie na niedziele „w ciągu roku”. Te ostatnie będą nam nieustannie przypominały, że niedziela to cotygodniowa Pascha, dzień w którym mamy szczególnie dziękować za łaskę odkupienia oraz wezwania do chwały zmartwychwstania w Chrystusie. Dotychczasową prefację niedzielną używać będziemy jedynie w Mszach św. o Trójcy Św. Usunięto całkowicie dotychczasową prefację na dni powszednie, wprowadzając dwie nowe. Przy okazji zmieniono wydzwięk prefacji o Apostołach, gdyż zgodnie z charakterem tej części Mszy św., przestała być prośbą, a obecnie jest dziękczynieniem. Prefacja o Najśw. Sakramencie, w porównaniu z tekstem wprowadzonym do najnowszego mszału polskiego, jest bogatsza w swej treści, ponieważ widzi w Eucharystii nie tylko nasze obmycie i pokarm, ale ucztę mesjańską zapowiadającą powtórne przyjście Chrystusa.

Obok tej zasadniczej zmiany trzeba odnotować:

1. Ujednoczenie słów konsekracji oraz postawy kapłana w tym momencie. Ujednoczony tekst we wszystkich czterech modlitwach euchary-

stycznych brzmi: „*Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane. — Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. — To czyńcie na moją pamiątkę*”. W związku z tym wprowadzono również do „kanonu rzymskiego” aklamacje zgromadzonego ludu z pozostałych trzech modliw eucharystycznych. Jest to decyzja pozytywna. Kraje, które wprowadziły już głośną recytację kanonu rzymskiego w języku ojczystym wnet zauważyły, że lud jest bardzo bierny w tej najważniejszej części Mszy św. Studia porównawcze liturgii chrześcijańskich unaocznily, że wierni obrządków wschodnich właśnie wtedy są aktywni i często włączają się w modlitwę przewodniczącego. Z punktu widzenia duszpasterskiego jest pożądane jak najintensywniejsze czynne uczestnictwo zgromadzonych w całej Mszy św., a szczególnie w tej jej części.

Aklamację tę opuszcza się we Mszy św. odprawianej bez udziału ludu. Jednak jest ona integralną częścią modlitwy eucharystycznej, podobnie jak *Święty*, czy końcowe *Amen*. Łączy się ona najściślej ze słowami Chrystusa: *To jest moje Ciało wydane... Krew wylana*. Jest wyrazem wiary zgromadzonych: tak, my sprawujemy misterium śmierci Chrystusa zmartwychwstałego tak długo aż On powróci w chwale (1 Kor 11,26).

Formą swą przypomina ta aklamacja wszystkim bardzo dobitnie przeżywane w znaku Wieczery Pańskiej misterium Paschy, misterium do którego jesteśmy włączeni przez chrzest, które powinno aktualizować się w nas coraz więcej przez każde uczestnictwo w Mszy św., coraz wyraźniej orientując eschatologicznie nasze życie. W ten sposób przez tę aklamację wszyscy zgromadzeni wezwani są do czynnego uczestnictwa w tym, co jest istotą modlitwy eucharystycznej.

Nowy *Układ Mszy św.* proponuje tutaj trzy teksty. Pierwszy *Mortem tuam* wzięty jest z najstarszej tradycji, a występuje w liturgiach Palestyny i Egiptu. Drugi tekst *Quotiescumque manducamus* jest nowy, ale wiernie wyraża myśl zapisaną przez św. Pawła (1 Kor). Trzeci *Salvator mundi* nie jest najszczęśliwszy, gdyż formą swą nie odpowiada przeznaczeniu.

Wszystkie aklamacje wprowadza celebrians obwieszczeniem *Mysterium fidei*. Jest to znowu oryginalny kompromis. Pierwszy spotkaliśmy w odniesieniu do aklamacji *Kyrie eleison*. Historycznie jest ona pozostałością modlitwy wiernych, która przez pewien czas (za papieży Damazego, Grzegorz a W.) przeniesiona została przed liturgię słowa, na początek Mszy św. Była więc dotychczas błaganiem, obecnie będzie wyrażała przebłaganie.

Z *Mysterium fidei* sprawa ma się podobnie. Wiadomo jest powszechnie, że wielu domagało się usunięcia tych wyrażen z formuły konsekuracyjnej. W tym duchu głosowali ojcowie na I Synodzie Biskupów w r. 1967. Paweł VI zachował wyrażenie, przesuwał je w tekście modlitw i zmieniając jego sens. Dotychczas odnosiło się ono do kielicha i podkreślało ekonomię zbawienia przez krew. Obecnie wskazuje na śmierć i zmartwychwstanie sprawowane w Eucharystii aż do Paruzji.

Odnosnie sposobu wypowiedzania słów konsekracji oraz opowiadania o ustanowieniu Najśw. Sakramentu, czytamy: „słowa Pańskie należy wypowiadać, zgodnie z ich sensem, wyraźnie i jawnie” (*distincte et aperte*) czyli głośno. Znajdujące się w rubrykach mszału trydenckiego zalecenie wypowiedzania tych słów po cichu, opuszczono.

Pominięto również, nakazywane jeszcze w *Układzie* z r. 1965 (nr 66) oparcie łokci kapłana o ołtarz. Kapłan opowiada o ustanowieniu Najśw. Sakramentu. Stoi więc wyprostowany, nie skłania głowy. Dopiero słowa konsekracji: „*bierzcie...*” wypowiada „lekką pochylony”. Następnie hostię i kielich pokazuje ludowi. Oczywiście, jeśli nie odprawia Mszy św. twarzą do zgromadzonych, aby pokazać, podnosi postacie konsekrowane. Ale trzeba sobie

uświadomić, że celem tego obrzędu jest pokazanie postaci, a nie ich podniesienie. Paweł VI, odprawiając Mszę św. na placu św. Piotra, otoczony wiernymi z trzech stron, obracając się w trzech kierunkach, pokazuje Ciało i Krew Pańską. W związku z powyższym należałoby zaprzestać używania terminu „podniesienie”, może na korzyść określenia: *przeistoczenie*. Zyskałoby na tej zmianie zrozumienie jednego z istotnych momentów Mszy św.

2. Zmiany w obrzędzie kończącym modlitwę eucharystyczną. Słowa pozostają te same: „Przez Niego, z Nim i w Nim...”. Zmienia się jednak forma tego obrzędu. Kapłan podnosi Ciało i Krew Pańską. Słowo podniesienie jest tu jak najważniejsze i znajdujemy je wyraźnie w nowym *Układzie Mszy św.* Nie ma już mowy o „małym podniesieniu”. To jest j e d y n e podniesienie.

Obserwator tego obrzędu, zwłaszcza jeśli nie rozumie słów wypowiedianych wtedy przez kapłana, może sądzić, że to jest powtórne pokazanie konsekrowanych postaci. Mógł go w tym utwierdzić dotychczasowy sposób trzymania w tym momencie hostii i dlatego jest on obecnie zmieniony. W rzeczywistości bowiem obrzęd kończący modlitwę eucharystyczną jest wielkim gestem ofiarniczym i można go porównać z obrzędem „kołysania przed Panem” (Kpł 23,11).

Kapłan, podnosząc chleb i wino, w których Chrystus sakramentalnie uobecnił jedyną ofiarę, łączy się jak gdyby z Jego słowami na krzyżu: *Ojczy, w ręce Twoje oddaję*. Przesławia tę ofiarę Chrystusa Ojcu w imieniu swoim, zgromadzonego ludu oraz całego Kościoła. Tą ofiarą dziękuje i uwielbia, przeprasza i błaga. Stąd waga aklamacji wiernych: *Amen*. Zrozumiałe też jest, że kapłan trzyma konsekrowane postaci podczas całej doksolgii, aż do końcowego *Amen* włącznie.

Tak rozumianą treścią tego obrzędu można też uzasadnić zniesienie przepisu nakazującego kapłanowi adorować przez ukłonienie Ciało i Krew Pańską po ich ponownym złożeniu na ołtarzu. Patrzymy bowiem w tym momencie na Chrystusa przede wszystkim jako na Syna Maryi, człowieka, brata naszego, który prowadzi nas do Ojca.

Nowy *Układ Mszy św.* nie precyzuje dokładnie gestu, choć będzie on inny niż dotychczas. Hostia będzie podnoszona na patenie. Czytamy bowiem: „Bierze patenę z hostią i kielich i podnosząc oboje, mówi”. Czy patena ma spoczywać na kielichu, czy w jednej ręce kielich, a w drugiej patena, nie wyjaśniono. Sprawa jest jasna gdy kapłanowi asystuje diakon. W tym wypadku „diakon stojąc obok kapłana, trzyma podniesiony kielich, podczas gdy kapłan podnosi patenę z hostią tak długo, aż lud zawoła: *Amen* (*Układ Mszy św.* nr 135).

W ten sposób przywrócono formę obrzędu odnotowaną m. in. w *Ordo I Romanus*. Księga ta opisuje układ Mszy św. w ostatnich latach w VII w. W Rzymie Według tego dokumentu archidiacon podnosił ciężki kielich, równocześnie zaś celebrans dotykał go konsekrowanym chlebem lub po prostu chleb ten podnosił.

3. Zmiana w gestach kapłana towarzyszących aklamacjom wstępnym. Gdy kapłan odprawiał Msze św. twarzą do ściany, pozdrawiając lud słowami *Pan z wami* na początku prefacji, spokojnie opuszczone ręce opierał o ołtarz. Obecnie jednak odprawia coraz częściej twarzą do ludu. Dlatego będzie wykonywał w tym momencie ten sam gest, który czyni przy wypowiedzianiu tychże słów na początku Mszy św. Wołając: *W górę serca!, do góry również podniesie ręce*. Rozkładając zaś je przy aklamacji *Dzięki składajmy, Panu, Bogu naszemu*,łoży je dopiero na śpiew *Święty*. Są to zmiany logiczne i wymowne.

4. Zmiany dotyczące tylko kanonu rzymskiego (pierwszej modlitwy eucharystycznej). Istotnym celem tych zmian jest wprowadzić więcej jedności i zwartości w tej modlitwie. Dlatego usunięto w czterech miejscach formułę *przez Chrystusa Pana naszego. Amen*, zachowując tylko ostatnią, kończącą całość. Ze zmiany tej może korzystać kapłan zależnie od swego uznania. Podobnie może opuścić litanie imion świętych *Jakuba, Jana... Damiana*, w modlitwie Zjednoczeni w świętych obcowaniu oraz *Ignacego... Anastazji* w modlitwie *Również nam grzesznym*. Imiona te niewiele mówiący współczesnym uczestnikom Mszy św.

Zgodnie z treścią wymawianych słów przenosi się również gest wyciągniętych rąk z modlitwy *Prosimy Cię... abyś łaskawie przyjął tę ofiarę... na następną Racz te dary ofiarne... pobłogosławić...* Gest wyciągniętych rąk jest znakiem błagania o specjalną moc Ducha Świętego potrzebną dla uobecnienia ofiary Chrystusa i dlatego nazywa się z greckiego języka gestem epikletycznym. Ten sam gest znajdujemy m. in. w odpowiednich momentach udzielania sakramentu bierzmowania i kapłaństwa. Przyglądając się tym dwom modlitwom kanonu rzymskiego zauważamy, że prośbą odpowiadającą znaczeniu tego gestu, a więc tak zwaną epiklezą Mszy św. w tym wypadku jest druga, nie zaś pierwsza z nich.

5. Zmiany dotyczące tylko modlitw II, III oraz IV. Każdą z tych modlitw odmawia teraz celebrans oraz koncelebrans w postawie wyprostowanej. Pochyla się jedynie lekko na słowa konsekracji. Zniesiono natomiast przepis, podany przy pierwszym opublikowaniu tych modlitw, zalecający pochylenie podczas odmawiania drugiego członu modlitwy po konsekracji.

Interpretując modlitwę eucharystyczną w duchu odnowy warto uprzytomnić sobie, że zśród czterech formuł należy wybrać tę, która najlepiej odpowiada potrzebom zgromadzonych. Zależnie od okoliczności można zasięgnąć ich opinii w tej sprawie. Kapłan, podobnie jak najwyższy Kapłan Jezus Chrystus przychodzi *ministrare non ministrari*.

Zawsze mówimy głośno całą modlitwę eucharystyczną, gdyż odmawiamy ją w imieniu całego zgromadzenia i dla tego zgromadzenia, a popiera ją aprobatą obecnych. Jedną z form czynnego uczestnictwa jest uważne słuchanie i duchowe, wewnętrzne zjednoczenie się z modlitwą tego, który ją wypowiada w imieniu Kościoła. Jest to możliwe w liturgii jedynie wtedy, gdy lud słyszy słowa modlitwy i rozumie je. Tylko w takiej sytuacji aklamacje po prefacji, po konsekracji, po doksologii nabierają pełnego sensu, stają się wypowiedzią świadomą, godną człowieka jako istoty rozumnej. Chodzi jednak nie tylko o głośne wypowiedzianie słów modlitwy eucharystycznej. Sposobem wypowiedziania powinien kapłan starać się, by zgromadzeni mogli wnikać w jej głęboką treść, włączyć się w tę modlitwę, uczynić ją swoją osobistą.

O ile to tylko możliwe, należałoby zawsze śpiewać dialog wstępny, prefację wraz z *Świętymi*, aklamację po przeistoczeniu oraz doksologię. Celebrans przez ton śpiewu, gesty, przez swą wewnętrzną radość powinien starać się o wytworzenie w zgromadzeniu klimatu święta. W momencie dialogu wstępnego powinno wystąpić wyraźne *crescendo* po spokojnym, funkcjonalnym obrzędzie przygotowywania darów. Należy wtedy wiernych zespolić od nowa, o ile to tylko możliwe w stopniu najwyższym, aby celebra osiągnęła swój najwyższy dynamizm. Doksologia jest również szczytem i domaga się pewnej solenności, wspaniałości, wraz z końcowym *Amen*. W tym miejscu Mszy św. jest ono najważniejsze, co powinien zauważyć i uczestniczyć w nim każdy ze zgromadzonych.

Zależnie od okoliczności wskazany jest śpiew słów konsekracyjnych, zwłaszcza w mszach niedzielnych. Jeśli jednak słowa te nie są śpiewane, należy

pamiętać, że są one związane z całą modlitwą eucharystyczną, ich szczególne znaczenie wynika z kontekstu (epiklezy, anamnezy). Należy więc wypowiadać te słowa z prostotą jako opowiadanie.

c) Obrzędy Komunii św.

Obrzędy Komunii św. udzielanej w łączności z Mszą św. zaczynają się nadal, zgodnie z starożytną tradycją, wprowadzoną w tym układzie do obrządku rzymskiego przez papieża Grzegorza W., *Modlitwą Pańską* a kończy je modlitwa kapłana poprzedzająca ostatnie błogosławieństwo. Już Ambrózjy i Cyprian poświadczają, że *Ojczy nasz* jest istotnym i doskonałym przygotowaniem do Komunii św. Pierwsze wieki widzą w czwartej próbie przede wszystkim błaganie o chleb sakramentalny. Następna zaś: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* odpowiada doskonale nauce Chrystusa uzależniającej godne uczestnictwo w ofierze od życia w zgodzie z bliźnimi oraz czystości wewnętrznej, czemu prośba ta służy lepiej niż wprowadzona później spowiedź powszechna. Te myśli okresu patrystycznego Kościół współczesny przyjmuje znów w pełni. Warto pod tym kątem spojrzeć również na zmiany wprowadzone obecnie do spowiedzi powszechnej, będącej częścią obrzędu pokuty. Zgromadzeni spowiadają się *Bogu wszechmogącemu i wam, bracia*, a więc nie tylko ojcu-kapłanowi, ale wszystkim, co wymaga zgody z nimi. Nowy *Układ Mszy św.* ustala zwyczaj, wprowadzony w r. 1964, wspólnego odmawiania tej „modlitwy dzieci Bożych” przez wszystkich zgromadzonych. Trzeba jednak na początku tych uwag uświadomić sobie, że obrzęd Komunii św. choć jest częścią liturgii eucharystii, powinien jednak różnić się swym charakterem. Modlitwa eucharystyczna to centrum i szczyt Mszy św., czego nie można powiedzieć w odniesieniu do Komunii św.

Dlatego wskazane jest, aby celebrans pozwolił zgromadzonym „usłyszeć ciszę” między *Amen* doksologii, a wezwaniem do *Modlitwy Pańskiej*. Unikając przesady, może osiągnąć ten cel powolnością ruchów przy składaniu na ołtarzu eucharystycznych postaci oraz przy przewracaniu kartek w mszale.

Zachęcając do wspólnego odmawiania *Ojczy nasz* opuszcza się zwrot *Módlmy się*, bowiem przedtem nic innego nie robiliśmy, a więc wezwanie takie jest zbyteczne. Podobnie wydaje się niewłaściwe śpiewanie formuły poprzedzającej *Modlitwę Pańską*. *Ojczy nasz* nie jest aklamacją, lecz synowską, ufną modlitwą całego zgromadzenia. Powinna być śpiewana lub recytowana spokojnie, rytmicznie, a jeśli zgromadzenie jest bardzo liczne, raczej półgłosem. Kapłan, zwłaszcza gdy korzysta z mikrofonu, powinien uważać, aby wtedy jego głos nie dominował nad zgromadzeniem. Zachęta do tej modlitwy powinna być pozbawiona wszystkiego co traci emfazą. Formułę tę należy wypowiedzieć z prostotą, a śpiewać dopiero słowa samej modlitwy. Spokojna i umiarkowana tonacja wydaje się wskazana w całym obrzędzie Komunii św.

Przechodząc do omówienia dalszych elementów obrzędu Komunii św. trzeba uświadomić sobie, że wprowadzono tu poważne zmiany. Zamiast 10 prywatnych modlitw kapłana, są tylko 4, a wśród nich jedna tylko została bez zmian.

Wprowadza się bardzo korzystną zmianę w tzw. embolizmie czyli modlitwie rozwijającej treść ostatniej prośby *Ojczy nasz*. W dyskusjach poprzedzających obecną reformę dały się słyszeć głosy domagające się całkowitego usunięcia tej modlitwy. Jednak autorzy nowego układu nie poszli tą drogą. Podobne modlitwy znajdują się w tym miejscu prawie we wszystkich obrzędach chrześcijańskich. Uznając krytyczne wypowiedzi zmieniono radykalnie jej treść i zakończenie: *Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od zła wszelkiego i udziel nam łaskawie pokoju za dni naszych. Niech nas wspomaga Twoje*

miłosierdzie, abyśmy zawsze byli wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego nieszczęścia, oczekując błogosławionej nadziei i przyjścia Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. (Lud) Bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała na wieki.

Widzimy w tej zmianie z jednej strony uaktywnienie obecnych oraz usunięcie niepotrzebnych powtórzeń. Wstawiennictwa Matki Zbawiciela i Jego Apostołów przyzywamy w każdej modlitwie eucharystycznej, a więc bezpośrednio przed *Ojciec nasz*. Z drugiej zaś strony zmiana w drugiej części embolizmu oraz nowa aklamacja, jeszcze więcej podkreślają w liturgii mszalnej eschatologiczny cel i charakter Kościoła, tak wyraźnie przypomniany przez ostatni sobór. Podobne myśli wprowadzono w III i IV modlitwie eucharystycznej. Prawda o powtórny przyjsciu Chrystusa i naszym oczekiwaniu tej chwili zawarta jest w dwóch formułach aklamacji po przeistoczeniu. Przeżywanie tej prawdy niesie z sobą pragnienie Chrystusa, ciągłą czujność, walkę przeciw zasadzkom szatana, męstwo płynące z wiary i nadziei przyjścia Chrystusa uwielbionego i naszego upodobnienia się do Niego. W obecnym ujęciu embolizm wraz z aklamacją podkreśla nie tylko naszą wiarę w powtórne przyjscie Pana, ale wiąże bezpośrednio nadzieję eschatologiczną z wypełnieniem w doczesności tego, co wynika z faktu, że Jezus jest Królem i Panem wszechświata.

Sama aklamacja pochodzi z najstarszych źródeł. Znajdujemy ją w *Didache*, zapisana jest nawet w niektórych rękopisach ewangelii św. Mateusza (6,13). Używana jest powszechnie w obrządkach wschodnich, podobnie jak w liturgii protestanckiej. Zachowanie więc embolizmu w nowej formie jest aktem ekumenicznym czerpiącym mądrze ze skarbów tradycji. Pięknym podkreśleniem i właściwym akcentem byłaby kilkugłosowa kompozycja muzyczna dla słów aklamacji.

Dotychczasowy obrzęd łamania chleba, wrzucanie jego cząstki do kielicha, przy równoczesnej aklamacji *Pokój Pański niech będzie zawsze z wami* oraz cicha, prywatna modlitwa kapłana nie były zrozumiałe. Historycy po dziś dzień nie zdołali w pełni wyjaśnić, jak doszło do tego połączenia i zmieszania kilku obrzędów znanych w Kościele pierwotnym.

Pewnym jest istnienie w Rzymie obrzędu *Fermentum*: przed spożyciem postaci wina wrzucano do kielicha kawałek postaci chleba, postaci konsekrowanej w innej Mszy św. Cząstkę taką papież posyłał kapłanowi względnie biskupowi jako znak duchowej jedności. Znany już w w. II, przed papieżem Wiktorem I, stosowany był jeszcze w w. VII, szczególnie podczas Mszy św. odprawianej w Wigilię Paschy.

Powszechnie znany jest obrzęd łamania jednego chleba na cząstki potrzebne dla udzielenia komunii wszystkim zgromadzonym. Dokonany w Wieczerniku przez Pana Jezusa, w czasach apostołskich dał nazwę całej Mszy św.: „spotykali się na łamaniu chleba”. Przetrwał w pełnej formie przynajmniej do w. VIII. Znajdujemy potwierdzenie tego faktu jeszcze w *Ordo I Romanus*, gdy wszyscy kapłani, zgromadzeni przy katedrze papieża, łamią chleb potrzebny do Komunii św. Powszechnym jest również w pierwszych wiekach całemu chrześcijaństwu obrzęd pokoju. Bywał wyrażany w rozmaity sposób w różnych okolicach, ale zawsze miał to samo znaczenie.

Wszystkie te obrzędy były dotychczas dziwnie i niezbyt zrozumiałe mieszane. Historycy przypuszczają, że stało się to około w. IX w krajach rządzonych przez Karolingów. Wprowadzano tam w tym okresie księgi liturgiczne Rzymu. Brak dokładnej znajomości opisanej w nich liturgii, skróty dokonywane nieraz przez kopistów, mogły doprowadzić do zamieszania, które utrwały później aż do naszych czasów mszały trydenckie. Reformy ostatnich czterech lat w tej dziedzinie były niewystarczające. Nowy *Układ Mszy św.* przywraca tutaj pożądaną jasność ustawiając w kolejności trzy odrębne obrzędy:

a) **Obrzęd pokoju**: pokój i jedność są darem dla Kościoła i ludzi, o który błagamy Boga. Obrzęd ten jest równocześnie przypomnieniem dla wiernych, że osiągnięcie tych darów jest niełatwym obowiązkiem, który należy wypełnić. Pokój Chrystusa wyraża się w jedności myśli i woli, zmienia serce człowieka i usuwa bariery dzielące poszczególnych ludzi. Chrystus przyszedł wszystkich całkowicie zjednoczyć.

Takie „profetyczne” wymiary ma obrzęd pokoju. Dlatego jest właściwe wprowadzenie go do zgromadzeń liturgicznych skupiających podzielonych ludzi.

W nowym *Układzie Mszy św.* obejmuje on modlitwę o pokój i jedność w Kościele oraz gest wyrażający wzajemną miłość potrzebną między uczestnikami tego samego chleba. Bezpośrednio po doksolonii kończącej embolizm, kapłan wyprostowany, w geście oranty wypowiada w liczbie mnogiej pierwszą z dotychczasowych prywatnych modlitw przed Komunią św.: *Panie... któryś rzekł Apostołom swoim: Pokój... Potwierdza ją wszyscy końcowym Amen.* Dopiero teraz kapłan wezwie zgromadzonych: *Pokój Pański niech zawsze będzie z wami.* Uczyni to z takim samym gestem, jaki towarzyszy normalnie pozdrowieniu *Pan z wami.* Zależnie od decyzji konferencji episkopatu, po tej akłamacji wszyscy zgromadzeni wyrażą sobie wzajemną miłość odpowiednim gestem. Decyzja ta nie będzie łatwa.

Pocałunek pokoju powszechny w pierwszych wiekach, później ograniczony do komunikujących, stał się na Zachodzie powoli obrzędem stosowanym wyłącznie między duchownymi, i to tylko w mszach z asystą. Zaginął równocześnie ze stygnięciem pierwotnej gorliwości, w miarę wyrastania między wierzącymi nowych barier, które podzieliły tych, których serce powinno być jedno.

Dzisiaj liturgia przywraca ten obrzęd i to w każdej Mszy św. odprawianej z udziałem ludu. Nie podtrzymuje jednak formy dotychczasowej. Obrzęd pokoju nie potrzebuje wychodzić od ołtarza do nawy. Ma być wyrazem braterstwa zgromadzonych i wystarczyć okazać swoje uczucia najbliżej stojącym. Obrzęd ten nie musi być pocałunkiem. Może tu być wprowadzony każdy inny gest, a o jego odpowiedności decyduje lokalna konferencja episkopatu.

Jaki gest wybrać? Jak to wprowadzić w dzisiejszych parafiach — kolosach, parafiach — okręgach administracyjnych? Właśnie tam szczególnie potrzebny jest ten obrzęd. Małe zgromadzenia, do pewnego stopnia rodzinne, np. uczestnicy obrzędu sakramentu małżeństwa, nie cierpią tak poważnie na brak jedności i pokoju, chociażby dlatego, że goście weselni są specjalnie wybierani przez nupturientów. Inna jest sytuacja w wielkich zgromadzeniach. Rezygnacja z tego obrzędu w takich okolicznościach byłaby poważnym nieporozumieniem, dotkliwym błędem duszpasterskim.

Jak jednak wprowadzać ten obrzęd w czasach, gdy człowiek zna sportowca, czy aktora z drugiej półkuli, a nie zna i często nie chce znać sąsiada zza ściany? Obrzęd pokoju, wyrażany dotychczas najczęściej przez pocałunek, jest bardzo bezpośrednim i wiąże się z pojęciem Kościoła — Rodziny Bożej. Wydaje się jednak, że w tym miejscu dzisiaj forma pocałunku rzadko będzie gestem odpowiednim. Jeśli równocześnie uprzytomnimy sobie, że istotnym celem odnowy liturgicznej jest usunięcie niezrozumiałych formułek i podejścia formalistycznego na korzyść prawdy i szczerości, dojdziemy do wniosku, że trzeba sprawę dobrze przemyśleć, dobrze przygotować się wewnętrznie, aby przywracany obrzęd był znakiem prawdziwym oraz, aby — jeśli między wielu wierzącymi brakuje tego zrozumienia rodzinności Kościoła — znak ten pomagał krok po kroku do wytworzenia takiej atmosfery podczas Mszy św. i w życiu codziennym. Ten „styl” w życiu wierzących jest konieczny.

b) **Obrzęd łamania chleba**, jak zaznacza nowy *Układ Mszy św.*, posiada nie tylko cel praktyczny, lecz zgodnie z wyjaśnieniem św. Pawła ozna-

cza również naszą jedność: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,17). Ta wymowa znaku chleba i wina była bliska odczuciom pierwszych chrześcijan. Notuje to najstarszy dokument patrystyczny *Didache*, a rozwijają Ojcowie Kościoła: chleb powstaje z wielu ziaren, wino — z soku wyciśniętego z wielu winnych jagód. Podobnie Kościół gromadzi dzieci Boże, które były rozproszone (J 11,52). Stąd najbardziej stosowna jest śpiewana dzisiaj w niejednym kościele prośba: *Jak ten chleb połączył złote ziarna, tak niech złączy miłość nas ofiarna; jak ten kielich łączy kropel wiele, tak nas Chryste w Twoim złącz Kościołe.*

Forma obrzędu łamania chleba uwolniona zostaje od swoistej „geometrii”. Chleb dzieli się na tyle i na takie części, jakie są potrzebne w danej Mszy św. Jedna część dla wrzucenia jej do kielicha z winem. Dalsze łamanie zależy od tego, czy i ilu jest koncelebransów względnie wiernych pragnących przystąpić do komunii św. Bardzo się zaleca, aby przynajmniej niektórzy uczestnicy Mszy św. otrzymali części połamanej hostii celebransa. Przy większej liczbie komunikujących można zabrać do ołtarza kawałki chleba już z góry przygotowane. Chleb ten ma być pszenny i niekwaszony (praśny), nie wymaga się jednak obecnie, aby był w kształcie koła czy białego opłatka. Przeciwnie, powinien być tak przyrządzony, aby wyglądał jak prawdziwy pokarm. Chleb dla celebransa oraz dla wiernych można złożyć na jednej, większej patenie. Tego wszystkiego domaga się logika z znaku i jego wyrazistość i moc. W obrzędzie łamania chodzi o znak jedności wszystkich oraz ich miłości, gdyż wszyscy dzielą między siebie jeden chleb.

c) Obrzęd połączenia chleba z winem następuje po obrzędzie łamania. We *Wskazaniach ogólnych* nie znajdujemy dla niego komentarza. Zachowano tradycyjny zwyczaj, nie przywiązując do niego specjalnego znaczenia. Można snuć pewne wnioski jedynie na podstawie cichej modlitwy celebransa towarzyszącej temu obrzędowi oraz danych historycznych.

Formuła *To sakramentalne połączenie Ciała i Krwi Pana naszego...* oraz jej pokrewne są bardzo starożytne, gdyż do Mszy św. w Rzymie została wprowadzona około r. 800. Spotykamy ją jednak w liturgii kilka wieków wcześniej. Szczególną trudność w jej zrozumieniu stanowiło słowo *consecratio*, obecnie opuszczone. Niektórzy widzą w tym obrzędzie aluzję do faktu, że choć Jezus Chrystus uobecnia sakramentalnie we Mszy św. swoją Ofiarę, jednak jest tam obecny jako Zmartwychwstały. Ciało i Krew Chrystusa były rzeczywiście rozłączone tylko w godzinach męki i śmierci na Golgocie.

Podczas łamania chleba i mieszania go z winem śpiewa się *Baranku Boży...*, tak długo jak trwa ten obrzęd. Można więc śpiewać więcej niż trzy razy z tym zastrzeżeniem, że aklamację *obdarz nas pokojem* śpiewa się tylko raz na końcu. Tak samo postępuje się we Mszy św. żałobnej, a nie śpiewa się już tutaj *dona eis requiem*. Przy okazji warto zauważyć, że nowy układ doprowadza do końca usuwanie wszelkich różnic stosowanych dotychczas w odniesieniu do sposobu odprawiania Mszy św. żałobnych. Nie tylko błogosławi się wiernych i rozsyła aklamacją *Ite, missa est*. Całuje się również ewangeliarz, stosuje te same okadzenia, śpiewa *alleluia*, nie opuszcza żadnego elementu obrzędu pokoju. Nie ma żadnej różnicy w obrzędzie przygotowania darów ani w obrzędach wstępnych. W chwili oddawania artykułu do druku nie jest wiadome, czy śpiew na wejście będzie się również kończył doksolgią *Chwała Ojcu*.

Wezwania ogólne (56 c) przyjmują, że inwokacje *Baranku Boży* śpiewa schola lub kantor. Lud odpowiada jedynie wołaniem *zmiłuj się... obdarz nas pokojem*. Śpiew w takim układzie daje zgromadzonym waleczną możliwość na osobiste skupienie, w połączeniu zaś z chwilą ciszy zaleconą bezpośrednio

po obrzędzie łamania, a poprzedzającą moment spożywania Ciała i Krwi Pańskiej przyjęty będzie prawdopodobnie pozytywnie.

Pierwsza z dotychczasowych „prywatnych” modlitw celebransa przed Komunią św. będzie, jak już wspomniano, modlitwą odmawianą głośno, w imieniu całego zgromadzenia. Druga i trzecia trochę skrócona, obie zaś bez zakończenia *Qui vivis et regnas...* pozostaną nadal prywatnymi z tym, że kapłan stojąc prosto będzie odmawiał tylko jedną, którą sam wybierze w danej Mszy św. W tym samym momencie zgromadzeni przygotowują się w ciszy do uczy ofiarnej. Ta cisza nie jest specjalnie podkreślana w ogólnym schemacie Mszy św., wydaje się, że będzie mogła być połączona z delikatną grą organów.

Spożywanie Ciała i Krwi Pańskiej poprzedzone jest jak dotąd obrzędem pokazania postaci chleba. Do słów św. Jana Chrzciciela *Oto Baranek...* dodano jeszcze jedną zachętę: *Szczęśliwi, którzy zostali wezwani na gody Baranka. Tradycje Apostolskie* (pocz. w. III) notują, że biskup przewodniczący inicjacji katechumenów (tzn. udzielaniu im sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii) przemawiał w momencie podawania Ciała i Krwi Chrystusa, aby uprzytomnić tym, którzy po raz pierwszy zbliżali się do Stołu Pańskiego, wartość daru, który przyjmują. W tym świetle wskazane jest wyjaśnić wiernym w katechezie, że odpowiednikiem słowa *Beati* w współczesnym języku polskim jest wyrażenie *szczęśliwi*. Trzeba tylko podkreślić chrześcijańskie pojęcie szczęścia.

Dopiero po takiej zapowiedzi ukorzymy się przed Chrystusem wypowiadając słowa setnika, ale tylko jeden raz. Zachęci to nas do zwiększenia intensywności tego oświadczenia, zmobilizuje do mniej mechanicznego powtarzania formuły. Forma podawania postaci (wprowadzona odnośnie chleba w r. 1964, odnośnie wina w r. 1965) nie ulega żadnym zmianom. Idziemy więc do stołu Pańskiego pełni pokory, wyznając naszą wiarę, zgadzając się z góry na coraz pełniejsze zjednoczenie w Ciało Mistyczne Chrystusa.

Uproszczone obrzęd spożywania postaci przez samego celebransa. Pomińto prawie wszystkie dotychczasowe prywatne modlitwy. Jedynie spożywanie każdej postaci poprzedzać będzie krótka prośba *Ciało (Krew) Chrystusa niechaj strzeże mnie na życie wieczne*. Niechaj strzeże nie tylko duszę moją, ale i ciało, mnie całego. Przecież „Kto pożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym... trwa we mnie, a ja w nim” (J 6, 54—56).

We *Wskazaniach ogólnych* znajdujemy wszystkie znane już z poprzednich dokumentów zasady odnośnie Komunii św. pod dwoma postaciami. Wierzymy, że w każdej cząstce obu postaci eucharystycznych jest cały i żywy Pan Jezus. Kościół jednak przywraca i ten tradycyjny zwyczaj, widząc w nim pełniejszy, wymowniejszy znak dokonywanych tajemnic. W tym znaku Pan Jezus lepiej ukazuje „rodzaj” swej obecności, swoje pragnienia. Wiara, która odczytuje znaki sakramentalne, dostrzega w tej formie Komunii św. misterium Nowego przymierza zawartego w Krwi Chrystusa, widzi antycypację eschatologicznej uczy w Królestwie.

O b m y c i e n a c z y ń. Z zadowoleniem dostrzegamy tutaj odrzucenie dotychczasowego formalizmu na rzecz rzeczywistości: obmywa się palce, jeśli rzeczywistość przywarły do nich cząstki świętych postaci, płucze się kielich tyle razy, ile wymaga tego dobre oczyszczenie; podobnie używa się palkę tylko wtedy, jeśli zagraża rzeczywistość niebezpieczeństwo zanieczyszczenia postaci wina. Do obmycia naczyń wystarcza sama woda; może to uczynić diakon przy kredencji wypijając również wodę czy wino potrzebne do tej czynności. W Mszach św. odprawianych z udziałem ludu jest rzeczą najwłaściw-

szą — zwłaszcza jeśli naczyń jest wiele, odnieść je na kredencję i oczyścić po Mszy św.

Śpiew towarzyszy obrzędowi od momentu, w którym kapłan spożywa postać chleba aż do obmycia naczyń włącznie. *Wskazania ogólne* (56 i) widzą w nim wyraz jedności duchowej komunikujących, obraz radości wewnętrznej i środek pomagający większemu zbrataniu wszystkich idących procesjonalnie po Ciało i Krew Chrystusa. Bo powinniśmy wtedy iść w procesji, a procesja ta, według wielu komentatorów, powinna być najpiękniejszą procesją Mszy św. Obrazuje naszą wspólną drogę z Chrystusem do Ojca. Doborem pieśni kierują podobne zasady jak podczas obrzędu wejścia. Jeśli tekst wyznaczony nie jest śpiewany, należy go recytować po komunii kapłana, a przed komunią wiernych.

Cisza oraz kantyk dziękczynny. Dozwolone przez instrukcję z dnia 4 maja 1967 r. stają się normalną częścią Mszy św., choć zostawione roztropnemu uznaniu celebransa. Na ich czas kapłan wraca na miejsce, z którego przewodniczył liturgii słowa. Wszyscy obecni i on sam siadają. Cisza w tym momencie, umożliwiającą osobistą modlitwę prywatną każdemu ze zgromadzonych, jest jak najbardziej wskazana. Niektórzy wierni wytrwale o nią proszą. Innych, którzy jej nie rozumieją, trzeba do niej wychować, za co będą bardzo wdzięczni.

Zakończeniem, poprzedzającym modlitwę pokomunijną, może być pieśń uwielbienia dla Boga. Nie powinna być zbyt długa, aby obrzędy rozesłania nie stały się zbytnim ciężarem. Można jednak pieśń tę opuścić, dużo ważniejszy jest śpiew podczas rozdawania Komunii św. Najlepiej wprowadzić urozmaicenie, zależnie od okoliczności: albo tylko cisza, albo tylko pieśń uwielbienia, albo jedno i drugie. Czasem ani cisza, ani pieśń.

Mówiąc o ciszy trzeba zaznaczyć, że w liturgii znajdujemy dwa jej rodzaje. Jedna jest nakazana w czasie modlitw przewodniczącego w imieniu zebranych oraz w czasie czytań, by wszyscy inni mogli dobrze usłyszeć teksty. Tutaj należy także cisza po przeistoczeniu. Druga, cisza bezwzględna, gdy wszyscy milczą, aby mogli rozważać i modlić się osobiście. Taką ciszę spotykamy po wezwaniu *Módlmy się*, podczas aktu pokuty, w niektórych formułach modlitwy powszechnej, po homilii, przed i po Komunii św. Pamiętajmy, że cisza jest jednym ze sposobów przeżywania tajemnic Bożych w liturgii. Dobrze będzie pokonać pokusę pośpiechu, gdyż opłaci się to sownie.

Obrzędy Komunii św. kończy kapłan znaną nam modlitwą „po Komunii św.” Nie poprzedza jej jednak obecnie aklamacja *Pan z wami*. Wydaje się wskazane zalecić wiernym w tym momencie postawę siedzącą. Modlą się w tej postawie podczas ciszy, siedząc wysłuchają za chwilę ostatnich pouczeń i ewentualnie ogłoszeń, nie ma więc żadnej konieczności, aby w międzyczasie wstawali. Wystarczy, że wstaną dopiero odpowiadając na aklamację *Pan z wami*, aby w postawie pełnej czci dla Boga, przyjął z rąk kapłana jego błogosławieństwo.

Podobne zachowanie wydaje się właściwe podczas modlitwy nad darami. Ten obrzęd jest pewnym „relaksem” między intensywnym uczestnictwem w liturgii słowa a centrum całej celebry — modlitwą eucharystyczną. Gdy tę ostatnią poprzedza specjalny komentarz, będzie najwłaściwsze wstać dopiero odpowiadając na aklamacje dialogu przed prefacją.

Obrzędy końcowe

Modlitwę po Komunii św. kapłan odmawia przy ołtarzu lub w miejscu, z którego przewodniczył liturgii słowa. Z tego samego miejsca może po tej modlitwie, podobnie jak przed aktem pokuty, przed liturgią słowa, przed modlitwą eucharystyczną, teraz całą „akcję zamknąć”. Tu dopiero jest właś-

ciwe miejsce na ogłoszenia aktualne, których nie wolno wtrącać między czytania i homilię.

Przekazawszy zgromadzonym te końcowe uwagi oraz aktualia, aklamacją *Pan z wami* Kapłan zaczyna obrzędy kończące Mszę św. Po pozdrowieniu przypominającym jeszcze raz rzeczywistość, nadprzyrodzoną obecność Chrystusa, w dobiegającym do końca zgromadzeniu, udziela obecnym błogosławieństwa. Różne będą jego formuły. Obok używanej dotychczas w każdej Mszy św., znamy już niektóre formuły uroczyste, składające się z kilku inwokacji. Nowy pontyfikał zawiera formuły właściwe z okazji święceń biskupich, aż trzy formuły wprowadzono z okazji Mszy św. ślubnej, pozostawiając ich wybór celebransowi. W okresie W. Postu, zgodnie z historią, błogosławieństwem tym będzie modlitwa nad ludem. Teraz dopiero zrozumiała stanie się dla wszystkich aklamacja *Pochylcie głowy wasze przed Panem*.

Błogosławieństwo to ostatnie słowa należące do kapłana we Mszy św. Następne: *Idźcie, ofiara spełniona* wypowiada zasadniczo diakon. Czytamy nieraz komentarze widzące w tych słowach powierzenie wychodzącym jakiejś misji, posłannictwa. Teksty omawianego dokumentu Stolicy Świętej nie dają podstaw do takiej interpretacji. Obrzęd nazwany jest *dimissio*, zwolnienie, potwierdzając w ten sposób właściwość polskiego tłumaczenia: *Idźcie, ofiara spełniona*.

Przed liturgią słowa kapłan wchodząc do świątyni rozpoczął Mszę św. caując ołtarz. Tym samym obrzędem ją kończy.

Wszystkie obrzędy końcowe opuszcza się, jeśli bezpośrednio po Mszy św. jest jakakolwiek akcja liturgiczna. Aklamacja *Błogosławmy Panu* staje się obrzędem kończącym jedynie modlitwy (np. nieszpory), nie zaś Mszę św.

Ks. Stanisław Hartlieb

Wyjaśnienia wątpliwości rubrycystycznych

Wiele ważnych dla praktyki duszpasterskiej wyjaśnień, z odpowiednim nawświetleniem teologicznym, podają „Notitiae”, w numerach wrzesień-październik 1969 r. (wyjaśnienia 11—23) i styczeń 1970 r. (wyjaśnienia 24—28). Wyjaśnienia te odnoszą się do *Wprowadzenia ogólnego do Mszału rzymskiego*, *Układu Mszy świętej*, *Kalendarza* oraz do innych kwestii nie mieszczących się w wyżej wymienionych działach.

a) Wyjaśnienia dotyczące Wprowadzenia ogólnego do Mszału rzymskiego (11—13; 24—26)

Pod punktem 11 jest odpowiedź na pytanie, czy obrzęd *Asperges* nadal pozostaje. Odpowiedź ta jest twierdząca. Obrzęd ten bowiem jest potrzebny dla przypomnienia w niedzielę obmycia w wodzie Chrztu świętego. Jednakowoż w nowym mszale obrzęd powyższy będzie udoskonalony, aby był organicznie złączony z aktem pokutnym Mszy św.

Negatywnie odpowiedziano na zapytanie, czy w Niedzielę Męki Pańskiej należy używać koloru czerwonego tylko w procesji z palmami, wyjaśniając, że przez cały liturgiczny dzień Niedzieli Męki Pańskiej czyli Niedzieli Palmowej, tzn. od pierwszych nieszporów aż do drugich, należy używać tego koloru i to zarówno we Mszy św., jak i w chórowym odmawianiu brewiarza. To samo dotyczy Wielkiego Piątku (12).

Dalsze wyjaśnienie (13) odnosi się do społeczności zakonnych. Czy z pozwolenia udzielonego zakonnikom na binację w celebrze lub koncelebrze, której przewodniczy wyższy przełożony zakonny, można także skorzystać w przypadku, gdy przewodniczy jej jego delegat. W udokumentowaniu od-

powiedzi twierdzącej jest powołanie się na analogiczną sytuację w przypadku kapłanów diecezjalnych koncelebrujących ze swoim biskupem lub jego delegatem (por. *Wprowadzenie ogólne*, n. 158 d).

Wyrażenie „chleb eucharystyczny”, zawarte we *Wprowadzeniu ogólnym* pod numerem 283, stało się powodem różnych domysłów. Stąd pytanie, co należy rozumieć przez powyższe wyrażenie. Wątpliwość wyjaśniono tymi słowami: Nic innego nie należy rozumieć jak hostię lub partykułę, aż do tego czasu używaną, znaczniejszych jednak rozmiarów. Wyrażenie bowiem zawarte w drugim wierszu („chleb eucharystyczny”), jest wyjaśnione czwartym wierszem: (aby) „kapłan mógł rzeczywiście połamać hostię na różne części...”. Tak więc w drugim wierszu jest mowa o rodzaju chleba eucharystycznego, w czwartym zaś o jego kształcie. Stąd określenie „chleb eucharystyczny” w drugim wierszu nie może być tak rozumiane, jakoby wskazywało, że w miejsce tradycyjnej hostii można by wprowadzić chleb stosowany w użyciu powszechnym. *Wprowadzenie ogólne* do mszału nie chce zmieniać kształtu hostii i partykuł, ale tylko dopuszcza zmianę wielkości, grubości i koloru, tak, aby miały wygląd prawdziwego chleba i były nim co do istoty (24).

Dwa następne zapytania (25 i 26) dotyczą obrzędu ofertoryjnego. Pierwsze z nich pyta o znaczenie tego obrzędu. Podstawą trudności jest opis ofertorium Mszy św., gdzie jest mowa tylko o przygotowaniu darów, o ich składaniu na ołtarzu, o składaniu ofiar przez wiernych na kościół i biednych, nie ma zaś żadnej wzmianki o składaniu ofiary.

Odpowiedź powołuje się na argument historyczny. Historia bowiem uczy, że obrzęd ten jest czynnością przygotowującą ofiarę, podczas której kapłan celebrujący i ci, którzy usługują, zbierają dary składane przez wiernych. Jedne są składnikami celebracji eucharystycznej (chleb i wino), inne zaś darami przeznaczonymi dla kościoła i wiernych. Takie znaczenie, a mianowicie „przygotowanie”, zawsze było uważane za szczególną właściwość rytu ofertoryjnego, chociaż same teksty mniej to ukazywały i raczej mówiły o ofierze. Nowy obrzęd tę właściwość „przygotowania” stawia w jaśniejszym świetle, czy to przez czynny udział wiernych w przynoszeniu darów do ołtarza, czy to za pomocą tekstów, jakich używa celebrans przy składaniu chleba i wina na ołtarzu.

Z drugiego pytania odnośnie obrzędu ofertoryjnego (26), przebija jakiś niepokój, czy po usunięciu modlitw, które towarzyszyły ofiarowaniu chleba i wina, obrzęd ten nie został zubożony. Odpowiedź stwierdza, że dawne modlitwy *Przyjmij Ojczy Świąty...*, *Ofiarujemy Tobie Panie...*, w małym stopniu wyrażały właściwe znaczenie obrzędu ofertoryjnego, jedynie uprzedzały prawdziwe i właściwe składanie ofiary, co ma dopiero miejsce w modlitwie eucharystycznej po konsekracji, kiedy Chrystus już został uobecniony jako dar ofiarny. Nowe modlitwy w sposób prosty wychwalają Boga, który jest źródłem wszystkich rzeczy i wszelkich darów, jakie ludzie otrzymują, i w ten sposób dobrze wyrażają wartość ludzkiej działalności i włączają ją w misterium Chrystusa.

b) Wyjaśnienia dotyczące Układu Mszy św. (14—15; 27—28)

14 pytanie dotyczy formuły błogosławieństwa końcowego udzielanego przez biskupa we Mszy św. W nowym *Układzie Mszy* nie ma na ten temat żadnej uwagi, dlatego wyjaśnia się, że biskupi przy udzielaniu błogosławieństwa końcowego we Mszy św. mogą stosować formułę bardziej uroczystą, która znajduje się w *Mszale rzymskim*, albo formułę dotychczas używaną: *Niech Imię Pańskie będzie błogosławione... Wspomożenie nasze...* (znacząc się krzyżem)... *Niech was błogosławi...*, czyniąc przy tym potrójny znak krzyża.

Na zapytanie, czy należy jeszcze posługiwać się własnymi formułami kanonu rzymskiego we mszy Wielkiego Czwartku, odpowiedź jest twierdząca. W nowym *Układzie Mszy św.*, nie ma tych tekstów, znajdują się bowiem w *Mszale rzymskim* we mszy Wieczery Pańskiej Wielkiego Czwartku (15).

W żadnym wypadku nie można opuścić obrzędu *Lavabo*. Zarówno *Wprowadzenie ogólne* (nn. 52, 106, 222), jak *Układ Mszy* (z ludem, n. 24; bez ludu, n. 18), ukazują ten obrzęd jako część składową przygotowania darów. Nie chodzi oczywiście tutaj o obrzęd o wielkim znaczeniu, ale nie należy go omijać ze względu na jego symbolikę, „żeby przez ten obrzęd wyrażać pragnienie wewnętrznej czystości” *Wprowadzenie ogólne*, n. 52).

W czasie prac przygotowawczych wiele dyskutowano o znaczeniu *Lavabo*, o jego miejscu, o milczeniu, czy też o tekstach towarzyszących temu obrzędowi, gdy chodzi natomiast o utrzymanie tego obrzędu, wszyscy byli jednomyślni. Chociaż czynność umycia rąk już od średnich wieków nie ma praktycznego znaczenia, to jednak wyraża symbolikę, którą wszyscy łatwo rozumieją (por. *Konst. o Lit.*, n. 34). Również we wszystkich liturgiach wschodnich obrzęd ten jest w użyciu.

c) Wyjaśnienia dotyczące Kalendarza (16—21)

Zagadnienie możliwości przeniesienia na niedzielę rocznicy poświęcenia Kościoła i uroczystości patrona, albo tytułu kościoła, omawia wyjaśnienie 16. Odpowiedź twierdząca dotyczy wypadku, gdy chodzi o niedziele zwykłe (*dominica per annum*), albo o niedziele w okresie Bożego Narodzenia, oraz gdy chodzi o rocznicę poświęcenia własnego Kościoła, uroczystość patrona głównego danego miejsca czy tytułu kościoła własnego. Te uroczystości są obchodzone jako święta i na wszystkich mszach z udziałem wiernych można się posłużyć formułarem własnym danej uroczystości (por. *Normy o roku liturgicznym i o kalendarzu*, n. 58).

Odpowiedź przecząca dotyczy wypadków, gdy te uroczystości miałyby być przeniesione na niedziele Adwentu, Wielkiego Postu i Paschy, lub na niedziele w które już wypada jakaś uroczystość Pańska, Matki Bożej, czy też świętych przepisane przez kalendarz powszechny, względnie, gdyby tu chodziło o rocznicę poświęcenia kościoła katedralnego lub patrona danej krainy, narodu czy patrona drugorzędnego.

Sprawa mszy wotywnych o Jezusie Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie, o Najświętszym Sercu Pana Jezusa i o Niepokalanym Sercu Maryi, odprawianych z racji Pierwszego Czwartku, Pierwszego Piątku i Pierwszej Soboty miesiąca, to następny problem. Chodzi mianowicie o to, jak postąpić w przypadku kolizji tych wotyw ze „wspomnieniem obowiązkowym” (*memoria obligatoria*).

Odpowiedź brzmi, że wyżej wymienione wotywy mogą być sprawowane zgodnie z normą n. 333. *Wprowadzenia ogólnego do Mszału rzymskiego*: „jeśli prawdziwa konieczność tego wymaga w celebrancji z ludem”. Za prawdziwą konieczność należy uważać wzgląd na wrażliwość i pobożność wiernych (17).

Należało również wyjaśnić, czy jest potrzebna zmiana tych tytułów kościołów, które łączą się z pewnymi trudnościami historycznymi, względnie tych, których nie ma już w nowym kalendarzu powszechnym. Zmiany takiej nie należy wprowadzać. Każdy kościół niech zachowuje swój własny tytuł i niech święci dzień związany z tym tytułem, chociażby już nie uwzględniał go kalendarz powszechny. W przypadku podjęcia prac nad odnową kalendarza własnego, do zmiany tytułu kościoła można powrócić, uwzględniając nie tylko zastrzeżenia historyczne, ale także racje duszpasterskie i duchowe wiernych (18).

Przecząco brzmi odpowiedź na zapytanie, czy w uroczystości wypadające

w czasie Adwentu i Wielkiego Postu należy wspominać ferie. Nie ma więc żadnego wspomnienia zarówno we mszy, jak i w brewiarzu (19).

Dalsze wyjaśnienie (20) dotyczy Dni Krzyżowych i Suchych Dni. W dniach, które przedtem były dniami krzyżowymi lub suchymi, zarówno msza, jak i oficjum jest z ferii lub ze świętego wypadającego w tym dniu. Biskup zaś, względnie konferencja episkopatu, może wyznaczyć na te dni szczególne obrzędy, inne np. dla środowiska wiejskiego, inne dla miasta, uwzględniając różne potrzeby (zbiory, pokój, jedność Kościoła, rozkrzewienie wiary itp.). W takim wypadku należy stosować mszę wotywną.

Wreszcie ostatnie wyjaśnienie związane z kalendarzem dotyczy pytania, czy rano w dniu 24 grudnia można posłużyć się formularzem z wigilii Bożego Narodzenia. Należy stosować formularz z ferii, pojęcie wigilii bowiem zostało gruntownie zmienione. Obecnie, wieczorem dnia poprzedzającego jakąkolwiek uroczystość, bierze się formularz mszy z wigilii, która już należy do uroczystości, jest to więc już msza świąteczna (21).

d) Wyjaśnienia różne (22—23)

Na zapytanie, czy w społecznościach zakonnych koncelebrujący kapłan może na liturgię słowa zająć miejsce przy organach, odpowiedź jest twierdząca. Wypada bowiem, aby msza konwentualna, która ma wielkie znaczenie dla życia duchownego społeczności zakonnej, była sprawowana ze stosowną okazałością, z pełnym uczestnictwem wszystkich członków, stosownie do posiadanych święceń (por. *Wprowadzenie ogólne*, n. 76). Organista sprawuje posługę liturgiczną (tamże, n. 63), która w przypadku kapłana zakonnika osiąga swój szczyt w koncelebracji. Gdy kontuar organowy jest w pobliżu siedzeń w chórze, kapłan pełniący funkcję organisty, może być przy organach aż do modlitwy nad darami albo aż do *Sanctus*, następnie zaś stoi razem z pozostałymi kapłanami przy ołtarzu aż do Komunii (22).

Ostatnie z omawianych pytań brzmi: czy drogą radiową, albo telewizyjną może być transmitowana msza w momencie jej celebrowania lub w innym dniu? Odpowiedź jest następująca: istota tych transmisji leży w tym, aby ci, którzy nie mogą uczestniczyć we Mszy św., mogli duchem jednoczyć się z celebrą sprawowaną w danym momencie. Jeśli z powodu poważnych trudności msza nie może być bezpośrednio transmitowana, należy o tym poinformować tych wszystkich, którzy słuchają mszy przez radio lub oglądają ją w telewizji (23).

Ks. Władysław Głowa